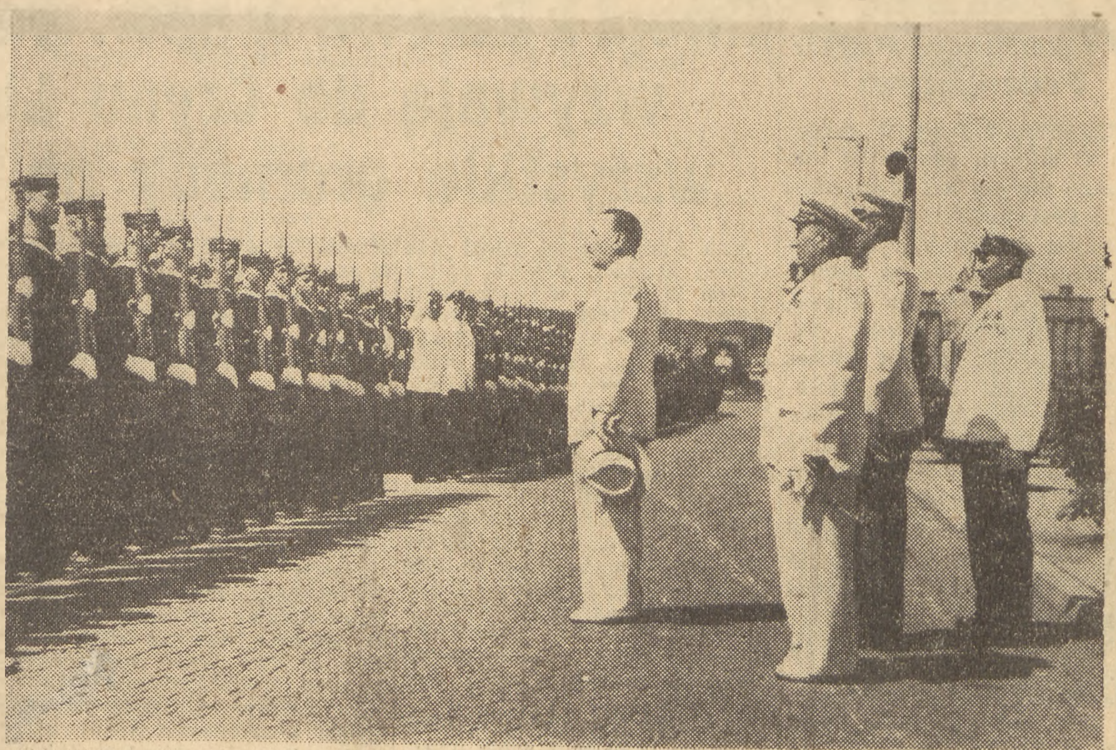
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 155 (2079) GDAŃSK, ŚRODA 1 LIPCA 1953 R. CENA 20 GR.

28 czerwca 1953 r. w Gdyni



W centralnych uroczystościach „Dni Morza". które odbyły się 28 czerwca w Gdyni wziął udział Prezes Rady Ministrów, Przewodniczący KC PZPR — Bolesław Bierut oraz wiceprezes Rady Ministrów i minister obrony narodowej, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski.

Na zdjęciu: Towarzysz Bolesław Bierut, Marszałek Konstanty Rokossowski i dowódca Marynarki Wojennej przed frontem kampanii honorowej. (CAF-WAF)

Nowymi zwycięstwami produkcyjnymi powitają masy pracujące Wybrzeża

Święto 22 Lipca

MASY PRACUJĄCE WYBRZEŻA CZYNEM PRODUKCYJNYM WITAJĄ IX ROCZNICĘ MANIFESTU PKWN, CORAZ LICZNIEJ STAJĄ DO WSPÓŁZAWODNICTWA O WYŻSZE WSKAŹNIKI PLANU, O PEŁNĄ REALIZACJĘ ZOBOWIĄZAŃ DŁUGOOKRESOWYCH, PODJĘTYCH W PIERWSZYCH DNIACH KWIETNIA.

Załoga **ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH IM. GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO W ELBLĄGU** podjęła dotychczas ogółem 288 zobowiązań w zespołach i brygadach. a na wiele podstawowych zadań produkcyjnych podpisała listy gwarancyjne na bezusterko we wykonanie prac. Zobowiązania opracowywane przy współudziale przedstawicieli poszczególnych działów mają na celu dotrzymanie planu asortymentowego w zakładach. Robotnicy z brygady Kulwickiego realizujący zamówienie dla Nowej Huty. zrewidowali harmonogram robót i postanowili zakończyć swoją pracę o 15 dni wcześniej niż przewidywało poprzednie zobowiązanie. Działy mechaniczny, konstrukcyjny, narzędziownia i turbinowy zobowiązały się oddać do dnia 22 lipca prototyp TP-2. Wydział montażowy odda ponadto na 10 dni przed terminem ML-8 nr 21, na 9 dni przed terminem ML-8 nr 1 oraz MC-10 nr 2. Wydział tow. Andrzejaka na 1 dzień przed terminem zakończy realizację planu lipcowego.

Najliczniej włączyły się do współzawodnictwa na cześć 22 Lipca robotnicy z działu Andrzejaka i działu mechanicznego. Najmniejszy jest udział załogi działu O-1. Ponosi za to winę kierownictwo działu, gdyż nie stworzyło robotnikom warunków umożliwiających podniesienie wydajności pracy. Brak troski o rozwój współzawodnictwa w tym dziale znajduje wyraz np. w tym, że nie przeprowadza się tu kontroli przebiegu realizacji zobowiązań długookresowych, które są poważnie zagrożone.

Do Czynu Lipcowego włączyła się załoga **ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO IM. GEN. BEMA.** Robotnicy i inżynierowie zobowiązali się przyśpieszyć wykonanie planu miesięcznego, przez podniesienie wydajności pracy i usprawnienie procesów technologicznych. M. in. pracownicy wydziału ekstrakcji podjęli walkę o zmniejszenie strat benzyny do 17 kg na 1 tonę surowca i obniżenie zaolejenia śrutu o 1,7 proc. Obsługa rafinerii zmniejszy straty oleju do 0,7 proc., a rozlewnia zmniejszy straty z 0,4 na 0,35 proc. Pracownicy działu głównego mechanika o 24 dni przyśpieszą montaż odstojnika szlamów i we własnym zakresie opracują w ciągu lipca dokumentację techniczną nowego urządzenia, którą biuro projektów przemysłowych zamierzało oddać dopiero w końcu III kwartału.

* * *

Załoga **NADMORSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO** zobowiązała się wykonać plan na lipiec w 103,7 proc. Aby wywiązać się z tego zadania poszczególne wydziały podjęły walkę o podniesienie wydajności pracy i zmniejszenie braków. M. in. pracownicy wydziału skrzynek cienkościennych oddadzą w lipcu 500 skrzynek do owoców, a pracownicy działu skrzyń grubościennych oddadzą ponad plan miesięczny — 600 skrzyń.

Załogi statków realizują zobowiązania

SZCZECIN PAP. Do Szczecina napływać zaczynają pierwsze meldunki o zwycięskiej realizacji zobowiązań przez załogi statków Polskiej Żeglugi Morskiej.

Załoga statku „San", który do portu Szczecin wszedł 30 czerwca br., zameldowała o realizacji zobowiązania przewiezienia ponad plan czerwcowy 1239 ton ładunku. Ze statku „Pilica" nadszedł do Szczecina radiotelegram, donoszący, że realizując zobowiązania lipcowe przewozi on 1700 ton ładunku ponad plan czerwcowy. Również radiotelegramem z morza załoga statku „Wrocław" doniosła, że wykonała już ok. 60 proc. prac przy remontach, jakie postanowiła wykonać we własnym zakresie dla uczczenia Święta Lipcowego.

Narada przewodniczących prezydiów woj. rad narodowych w sprawie przygotowań do kampanii żniwno-omłotowej

WARSZAWA PAP. Dla omówienia stanu gotowości rolnictwa do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej, odbyła się w dniu 29 czerwca br. w Urzędzie Rady Ministrów narada przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych.

W czasie narady omówiono pracę rad narodowych i komisji żniwno-omłotowych w realizacji postanowień uchwały Prezydium Rządu w sprawie przygotowania i przeprowadzenia tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej.

Na podstawie wyników kontroli, przeprowadzonej w „dniu gotowości" dokonano analizy stanu przygotowań rolnictwa do tej najważniejszej kampanii rolniczej.

Podsumowując dotychczasowe osiągnięcia i podkreślając ujawnione braki i błędy, ustalono najważniejsze zadania, jakie stoją przed radami narodowymi w okresie przedżniwnym i w czasie kampanii żniwno-omłotowej.

Naradzie przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów **Władysław Dworakowski.** Wzięli w niej udział również: sekretarz KC PZPR — **Edmund Pszczółkowski,** minister państwowych gospodarstw rolnych — **Hilary Chełchowski,** min. rolnictwa **Jan Dąb-Kocioł,** szef Urzędu Rady Ministrów — **Kazimierz Mijal** oraz przedstawiciele innych zainteresowanych resortów państwowych, urzędów, instytucji i organizacji społecznych.

Najmilsi goście — najradośniejsze spotkanie

Towarzysz Bolesław Bierut i Marszałek Rokossowski wśród budowniczych okrętów

Przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej ukazały się samochody. Strażnik stoczniowy spojrzał na pasażerów i wyprężając się nagle przyłożył palce do daszka. W samochodzie ujrzał towarzysza Bieruta. Obok w wozie rozpoznał Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Towarzysz Bierut i Marszałek Rokossowski wraz z ministrem przemysłu maszynowego tow. Tokarskim zwiedzili szereg hal produkcyjnych. Przed wyjazdem ze stoczni zatrzymali się dłużej na pochylni „B". Trzeba było widzieć radość i entuzjazm, jakie zapanowały wśród kadłubowców. Ci, którzy pierwsi zauważyli drogiego gościa, natychmiast zawiadomili pozostałych. W ciągu kilku chwil o[illegible]yła gości kilkutysięczna rzesza stoczniowców.

Przodujący niter **Wojciech Cebula** znajdował się wśród tych, którzy pierwsi zbliżyli się do Prezesa Rady Ministrów. Bo Cebula pracuje przy nitowaniu rufowych części kadłuba, a w tym właśnie miejscu zatrzymał się towarzysz Bierut.

Cebula już poprzedniego dnia rozmawiał z towarzyszem Bierutem, podczas spotkania w Ratuszu Staromiejskim. Miał na sobie odświętny garnitur, na jego piersi błyszczał złoty krzyż zasługi, otrzymany podczas akademii. A dziś... Cebula jest przy pracy, przybrudzony kombinezon nie przypomina w niczym odświętnego ubrania. Mimo to towarzysz Bierut zapamiętał nitera i od razu rozpoznał go wśród tłumu robotników.

— Dzień dobry, towarzyszu Cebula — powiedział na powitanie, uśmiechając się swym dobrym uśmiechem, który znają tysiące ludzi w Polsce.

Cebula nigdy przedtem, jak mu się zdawało, nie umiałby rozmawiać z takim człowiekiem jak towarzysz Bierut. I teraz gdy zeskoczył z rusztowania, by powitać drogiego gościa czuł, że serce jak młotem bije mu w piersi. Ale pierwsze słowa — to „dzień dobry", powiedziane tak zwyczajnie, po prostu, jak mówi się codziennie przy spotkaniu z dobrym znajomym, przywróciły mu pełną równowagę. I za chwilę już swobodnie rozmawiali ze sobą — Prezes Rady Ministrów, Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR towarzysz Bolesław Bierut i przodujący niter Stoczni Gdańskiej Wojciech Cebula. Rozmawiali jak starzy znajomi, po gospodarsku o sprawach najbliższych, stoczniowych.

Towarzysz Bierut szczegółowo wypytywał o przebieg pracy niterskiej, o skład brygady, o budowę, o zdrowie, o to czy uczy zawodu niterskiego młodzież stoczniową. Cebula odpowiadał dokładnie, szczegółowo. — Dwóch chłopców uczy się teraz u mnie na niterów, jeden z nich już wkrótce będzie pracował samodzielnie.

— A czy nie chcielibyście przenieść się do innej, lżejszej pracy? — zapytał m. in. towarzysz Bierut.

Cebula aż się zaperzył: — Ja miałbym pójść do innej pracy? Nie. Do końca życia chcę nitować — odpowiedział, patrząc w oczy towarzyszowi Bierutowi. Pracuję t 5 lat, dodał... I urwał. — Stocznia, to jakby drugi dom, a nawet więcej... — i niter znowu zamilkł. Nie umiał wypowiedzieć tego, co czuł: że stocznia jest dla niego symbolem nowego życia, wielkiej budowy, która porwała go swym tempem, perspektywą jasnej przyszłości naszego kraju, i pięknem statków, któr buduje, że przywiązała do siebie jego proste serce. I niespodziewanie dla samego siebie powiedział, wskazując na kadłub: — Zejdzie na wodę 12 lipca, tak jak przyrzekliśmy wczoraj... Niterzy nie zawiodą...

Ktoś z tylnych szeregów zawołał: — Nasz ukochany opiekun, towarzysz Bolesław Bierut niech żyje! — Zadrgało powietrze od potężnego odzewu — niech żyje, niech żyje... W pobliskich halach kadłubowni, blachowni, stolarni, malarni, echo powtórzyło wielokrotnie ten okrzyk. Cebula nie doszedł już do słowa. Ze wszystkich stron padały okrzyki i bez przerwy rozlegały się oklaski, ze wszystkich stron patrzyły na ukochanego wodza wilgotne ze wzruszenia oczy, mówiące: „Kochamy Cię jak ojca, wdzięczni jesteśmy Ci, towarzyszu Bierut, że interesuje Cię nasza praca i nasze życie, nasze codzienne sprawy".

Nie było końca oklaskom i okrzykom: „Niech żyje nasz wódz towarzysz Bierut! Niech żyje bohater spod Stalingradu Marszałek Rokossowski". Stoczniowcy wyrażali w ten sposób swą bezgraniczną miłość i serdeczne przywiązanie do drogiego nauczyciela i przywódcy narodu. Taką miłością obdarza go cały naród polski wiedząc, że całe swe życie poświęcił sprawie wyzwolenia narodu z kapitalistycznego jarzma, że jest sztandarem jedności i siły narodu, organizatorem zwycięstw w walce o Plan Sześcioletni.

— „Bie-rut, Bie-rut, Bie-rut... Ro-ko-ssowski, Ro-ko-ssowski, Ro-ko-ssowski..." Echo niosło setkami ust powtarzane imiona drogich gości na cały teren stoczni.

Towarzysz Bierut żegna się z Wojciechem Cebulą i innymi stoczniowcami, którzy stoją w pobliżu.

Monter Markowski, który nie zdążył zejść z kadłuba, stał oparty o jego burtę. Stąd wznosił okrzyki i bił oklaski. Gdy towarzysz Bierut opuszczał już teren pochylni i nie mógł go nawet widzieć, Markowski ciągle jeszcze machał czapką, przesyłając gorące pozdrowienia...

Zaterkotała pierwsza seria niterskiego młota. To Cebula stanął do przerwanej pracy. Spod jego ręki wychodzą nity dokładne, równe. Czyżby mógł teraz myśleć o nitach? Na pewno po raz któryś z rzędu odtwarza w myśli rozmowę z towarzyszem Bierutem.

Tak, ale te dwie sprawy: nity, dokładnie zabite i słowa zamienione z wodzem narodu, łączą się w jedną całość. Łączą się z tym wybuchem radości i entuzjazmu kadłubowców, który nie przebrzmiał mu jeszcze w uszach.

— Wojtek — woła mistrz Ostrowski — Wojtek! Już po drugiej, zejdź z roboty. — Cebula nie słyszy: zabija właśnie ostatni nit. A gdy Ostrowski podchodzi bliżej, Cebula mówi:

— Nie ma co, ten statek musi zejść 12 lipca. W brygadzie już mówiliśmy o tym, zakończymy swoją robotę do 6-tego. Wykonamy 300 proc. normy...

— A tych 300 procent to nie jest nasze ostatnie słowo — dodaje po chwili.

R. Z.

W 60 rocznicę urodzin tow. Waltera Ulbrichta

Do

Towarzysza

WALTERA ULBRICHTA

Sekretarza Generalnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia i życzenia długich lat życia i pracy dla dobra niemieckiej klasy robotniczej, narodu niemieckiego i sprawy pokoju.

W imieniu

Komitetu Centralnego

Polskiej Zjednoczonej

Partii Robotniczej

BOLESŁAW BIERUT



W dniu 27 czerwca w Stoczni Gdańskiej odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę rudowęglowca na 18 dni przed terminem. Równocześnie oddano do eksploatacji 2 rudowęglowce i 3 trawlery wybudowane w Stoczni Gdańskiej. Na uroczystość przybył minister przemysłu maszynowego inż. Tokarski.

Na zdjęciu: 2 nowe rudowęglowce i 3 trawlery w basenie stoczni. CAF — fot. Baranowski.

Przemówienie tow. Bolesława Bieruta wygłoszone w Gdyni — na łamach prasy radzieckiej i niemieckiej

MOSKWA PAP. Cała prasa radziecka zamieściła przemówienie Prezesa Rady Ministrów PRL, Bolesława Bieruta, wygłoszone dnia 28 czerwca na uroczystości z okazji „Dni Morza" w Gdyni.

* * *

BERLIN PAP. Agencja ADN oraz niemieckie dzienniki demokratyczne ogłosiły treść przemówienia towarzysza Bolesława Bieruta, wygłoszonego w Gdyni.

Przemysł hutniczy wykonał przed terminem plan I półrocza

WARSZAWA PAP. Przemysł hutniczy wykonał przedterminowo zadania produkcyjne za I półrocze br.

W zakresie produkcji koksu i surówki plan został wykonany w dniu 29 czerwca br., a w zakresie produkcji wyrobów walcowanych 26 czerwca br.

Dar Kraju Rad dla polskich dzieci

WARSZAWA PAP. Grupa 100 dzieci polskich robotników, zatrudnionych na budowie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie, wyjechała na pierwszy 26-dniowy turnus kolonijny do Cieplic na Dolnym Śląsku. Drugi turnus, liczebnie równy pierwszemu wyjedzie na kolonie w lipcu.

Wyjazd dzieci robotników polskich jest finansowany przez radzieckie kierownictwo budowy Pałacu.

Odpowiedź gen. Clarka na pismo marszałka Kim Ir Sena

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi, że dnia 29 bm. odbyło się w Panmundżonie na żądanie strony amerykańskiej spotkanie oficerów łącznikowych obu stron.

Na spotkaniu tym amerykańscy oficerowie łącznikowi przekazali stronie ludowej odpowiedź dowódcy wojsk amerykańskich gen. Clarka na pismo marszałka Kim Ir Sena z dnia 19 czerwca br.

Prognoza pogody

Pogodnie, temperatura do 28 stopni — widzialność dobra. Wiatry słabe 1—3 w skali B, z kierunków zmiennych, przeważnie północnych. Stan Zatoki 1—2.

Plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT PAP. W dniach 27 i 28 czerwca odbyło się rozszerzone plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących.

Komitet Centralny wybrał nowe Biuro Polityczne, w którego skład weszli: **Matyas Rakosi, Imre Nagy, Ernoe Geroe, Andras Hegedius, Istvan Hidas, Istvan Kristof, Rudolf Foeldvari, Lajos Acs, Mihaly Zsofinec.** Na zastępców członków Biura Politycznego wybrani zostali: **Istvan Bata i Bela Salai.**

Na członków Komitetu Centralnego wybrani zostali zastępcy członków KC **Lajos Acs i Istvan Bata** oraz dokooptowani jako członkowie KC **Bela Salai i Bela Veg.**

Komitet Centralny zlikwidował biuro organizacyjne i sekretariat w ich dotychczasowej postaci, jak również skasował stanowisko sekretarza generalnego.

Członkami sekretariatu i jednocześnie sekretarzami Komitetu Centralnego wybrani zostali Matyas Rakosi, Lajos Acs i Bela Veg.

Chłopi z Zelewa w pow. wejherowskim wzywają do Czynu Lipcowego wszystkie gromady na Wybrzeżu

Mało i średniorolni chłopi przodującej gromady Żelewo, gmina Luzino w pow. wejherowskim, pierwsi na Wybrzeżu odpowiedzieli na apel chłopów z Kąkolewnicy w woj lubelskim, podejmując wiele cennych zobowiązań, których realizacja zapewni znaczne przyśpieszenie zbiorów zbóż, omłotów, oraz przedterminową dostawę zboża dla państwa.

Chłopi z Zelewa postanowili przeprowadzić sprzęt zbóż kłosowych na 150 ha o 4 dni, omłoty zaś o 20 dni szybciej niż w roku ubiegłym. Pragnąc szybko i sprawnie ukończyć kampanię żniwno - omłotową IV roku Sześciolatki, pracujący chłopi zobowiązali się **zespołowo dokonać sprzętu zbóż i omłotów.**

W swoim zobowiązaniu chłopi z Zelewa poświęcili wiele uwagi sprawie obowiązkowych dostaw zboża dla państwa.

„Dla zapewnienia przedterminowej realizacji planu obowiązkowych dostaw zboża — piszą oni w swoim zobowiązaniu — **dostawę zbóż wykonamy zbiorowo w pierwszym dniu po wymłóceniu, to znaczy w 11 dni po skoszeniu zbóż. Aby zaś dostarczyć klasie robotniczej więcej chleba postanawiamy odstawić 2 tony zboża ponad plan. Ponadto przekroczymy plan kontraktacji buraka cukrowego o 50 proc. oraz rzepaku o 100 proc.".**

Szybki i sprawny sprzęt zbóż zabezpieczą chłopi przez zawarcie umowy na dwie żniwiarki i dwie grabiarki z Gminnym Ośrodkiem Maszynowym oraz przez staranne przygotowanie planu rozstawienia maszyn żniwnych i grup kośnych. Odpowiedzialność za należyte wykorzystanie maszyn w toku żniw powierzono Leonowi Kowalewskiemu i Leonowi Falkowi. Zorganizowaniem dwóch 8-osobowych grup kośnych zajma się: Paweł Wróblewski i Jan Dąbrowski.

Chłopi pomyśleli również o usprawnieniu zwózki siana i zboża. W tym celu zobowiązali się oni do dnia 22 lipca naprawić gruntownie dwa mosty. ZMP-owcy natomiast przystąpią energicznie do walki z chwastami. Młodzież gromady, pod kierownictwem ZMP, zobowiązała się pomóc swoim rodzicom w terminowym wykonaniu podjętych zobowiązań.

Mało i średniorolni gospodarze z Zelewa zwrócili się jednocześnie z apelem do wszystkich gromad woj. gdańskiego o włączenie się do Czynu Lipcowego. Wzywając indywidualnych gospodarzy do współzawodnictwa, gromada Zelewa zapewnia, że z podjętych zobowiązań wywiąże się z honorem, i jeszcze mocniej zacieśni sojusz z klasą robotniczą.

Metalowcy rozpoczynają pracę na nowych normach

W dniu dzisiejszym załogi zakładów metalowych naszego województwa rozpoczynają pracę w oparciu o uporządkowane normy. Przeszło miesiąc trwały prace przygotowawcze. W tym czasie zakładowe komisje kwalifikacyjne przeszeregowały pracowników, a komisje normowania zrewidowały demobilizujące stare normy i w oparciu o katalogi i taryfikatory, opracowały nowe. Organizacje partyjne i grupy związkowe wyjaśniały załogom znaczenie uporządkowania norm dla całokształtu naszej gospodarki i przebiegu realizacji zadań IV roku Sześciolatki.

W większości zakładów pracy strona techniczno - organizacyjna przejścia na nowe normy nie budzi zastrzeżeń. Np. w **Gdańskiej Fabryce Maszyn i Odlewni** komisje kwalifikacyjne zakończyły swą pracę w dniu 27 czerwca br., a od 29 czerwca przystąpiono do korekty kart roboczych w oparciu o nowe katalogi. Dzięki ofiarnej pracy personelu rozdzielni na czele z jej kierownikiem **Edmundem Bednarczykiem** pracę tę ukończono w terminie.

Podobnie również w terminie zakończono wszystkie prace przygotowawcze w **Gdańskiej Fabryce Wyrobów Metalowych.**

W wielu zakładach jednak nie uniknięto poważnych niedociągnięć. Wystąpiły one szczególnie w Gdańskiej Fabryce Maszyn i Odlewni w dziedzinie pracy wyjaśniającej załodze znaczenie i konieczność uporządkowania norm. Słabo pracowali przede wszystkim agitatorzy i mężowie zaufania, dlatego też nie wszyscy robotnicy zdają sobie w pełni sprawę z tego, że rewizja norm leży nie tylko w interesie całej gospodarki narodowej, lecz również w ich własnym interesie. Oceniając dziś dorobek organizacji partyjnej w dziedzinie pracy politycznej, trzeba stwierdzić, że ograniczyła się ona do uruchomienia punktu informacyjnego. Zaniedbano również zupełnie propagandę poglądową. W całym zakładzie nie można spotkać ani jednego hasła o nowych normach, nie ma odzwierciedlenia tej akcji w gazetkach ściennych, nie wydano ani jednej błyskawicy. Dla rozszerzenia pracy politycznej nie wykorzystano nawet inicjatywy poszczególnych robotników, którzy w ramach zobowiązań dla uczczenia święta 22 Lipca, postanowili przekraczać nowe normy. Np. formierze z odlewni metali kolorowych **Jan Babicz** i **Jerzy Pękalski** zobowiązali się do końca br. wykonywać 165 proc., a tokarz **Władysław Trębacz** — 150 proc. nowej normy. Nie spopularyzowano jednak tych zobowiązań, w związku z czym ruch ten objął tylko niewielką część załogi.

O wiele lepiej postawiono sprawę współzawodnictwa w oparciu o nowe normy w Gdańskiej Fabryce Wyrobów Metalowych. Ruch ten objął tu ponad 50 proc. załogi. Np. tokarz **Leon Paulicki** postanowił wykonywać nową normę w 175 proc., tokarz **Zygmunt Ciesielski** w 180 proc., **Magdalena Smętek** z oddziału rewolwerówek w 160 proc., szlifierz **Franciszek Turzyński** w 150 proc., a frezer **Jan Rabe** w 160 proc. Ruch współzawodnictwa o przekraczanie nowych norm rozwija się w GFWM, gdyż dba o to podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa, a obok nich przykłada do niego duże znaczenie kierownictwo zakładu.

Praca polityczno - wyjaśniająca nie kończy się z chwilą wprowadzenia nowych norm, lecz wręcz przeciwnie, powinna być prowadzona w szerszym jeszcze zasięgu. Muszą o tym pamiętać organizacje partyjne i rady zakładowe zakładów metalowych. Zadaniem ich jest w dalszym ciągu wyjaśniać robotnikom cel i założenia nowych norm, gdyż dopiero na gruncie pełnego zrozumienia tej sprawy wśród załogi będzie mogło rozwinąć się współzawodnictwo pracy, będą mogły wyzwalać się nowe rezerwy. Przed agitatorami z zakładów metalowych stają nowe zadania. Najpoważniejsze — to uświadomienie każdego majstra, brygadzisty, technika i inżyniera, że od nich zależy przygotowanie warunków dla wykonywania i przekraczania nowych norm. Od nich bowiem zależy właściwa organizacja pracy, szerokie stosowanie przodującej technologii, doprowadzenie do wydziałów, brygad i stanowisk roboczych planów dziennych oraz zabezpieczenie frontu robót załodze.

m.

Sesja naukowa PAN w Kombinacie Nowa Huta

KRAKÓW PAP. Dnia 29 bm. rozpoczęła się w Nowej Hucie, w świetlicy załogi budowniczych Kombinatu, sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk. Sesja omawia aktualne zagadnienia związane z budową Nowej Huty.

W pracach sesji uczestniczą wybitni naukowcy: wiceprezes PAN — prof. **W. Wierzbicki** oraz członkowie prezydium PAN — sekretarz wydziału nauk technicznych PAN — prof. **W. Nowacki**, prof. **J. L. Jakubowski**, członkowie wydziału nauk technicznych PAN, członkowie komitetu inżynierii lądowej PAN, specjaliści z dziedziny budownictwa i inżynierii lądowej, pracownicy instytutów naukowo-badawczych, profesorowie wyższych uczelni technicznych oraz budowniczowie Nowej Huty — inżynierowie, technicy i majstrowie z generalnym dyrektorem budowy inż. **M. Rojowskim** oraz naczelnym dyrektorem Nowej Huty inż. **J. Aniołą** na czele.

Na sesję przybyli również wiceminister hutnictwa — inż. **I. Borejdo**, przedstawiciele miejscowych władz oraz przedstawiciele zainteresowanych resortów gospodarczych.

Ponad 3500 rodzin chłopskich osiedliło się w br. na Ziemiach Zachodnich

WARSZAWA PAP. W bież. roku na Ziemiach Zachodnich osiedliło się przeszło 3.500 rodzin chłopskich ze wsi gęsto zaludnionych i oddalonych od ośrodków przemysłowych. Wiele z tych rodzin znalazło pracę w państwowych gospodarstwach rolnych. Liczne rodziny osiedliły się w spółdzielniach produkcyjnych lub objęły samodzielne pełnorolne gospodarstwa.

Ok. 600 rodzin małorolnych chłopów otrzymało mieszkania, pracę oraz działki rolne w państwowych gospodarstwach leśnych. Wysokie pożyczki oraz szereg innych udogodnień, z jakich korzystają osiedleńcy, pozwalają im na szybkie zagospodarowanie się, na rozpoczęcie nowego, lepszego życia.

Na ziemiach zachodnich istnieją jeszcze duże możliwości osiedlenia. W PGR i w państwowych gospodarstwach leśnych przygotowano dla nowych osadników ponad 4.300 mieszkań pracowniczych. W spółdzielniach produkcyjnych i w gromadach czeka na osadników 2.500 wolnych zagród.

W Zakopanem odbyła się uroczysta ekshumacja zwłok Jonasa Biliunasa pisarza litewskiego — członka SDKPiL

ZAKOPANE PAP. 29 bm. na Cmentarzu Zasłużonych w Zakopanem odbyła się uroczysta ekshumacja zwłok postępowego pisarza litewskiego, członka SDKPiL — Jonasa Biliunasa.

Wydobyte z grobowca szczątki poety litewskiego złożono w metalowej trumnie, którą wystawiono u wrót cmentarza. Wokół trumny zebrali się: członkowie specjalnie przybyłej z ZSRR delegacji litewskiej, delegacji literatów radzieckich, przedstawiciele literatów polskich oraz przedstawiciele KW PZPR, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i liczne delegacje z wieńcami.

W imieniu delegacji radzieckiej przemówił członek Rady Najwyższej ZSRR, pisarz litewski — Antanas Venclova.

„Jonas Biliunas żył i pracował w tym samym czasie — mówił Antanas Venclova — kiedy na Litwie i w Polsce rósł i krzepnął ruch rewolucyjny wśród robotników i chłopów, rosła wola zwycięstwa nad caratem, rosła wiara w społeczne i narodowe wyzwolenie".

W zakończeniu przemówienia Antanas Venclova dziękuje w imieniu narodu litewskiego Rządowi Polski Ludowej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wszystkim, którzy uczcili pamięć Jonasa Biliunasa i pomogli w wykonaniu testamentu pisarza, by jego prochy mogły spocząć w rodzinnej ziemi.

Przy dźwiękach orkiestry ruszył kondukt z wieńcami za trumną niesioną przez pisarzy polskich i radzieckich. Trumnę przewieziono na dworzec kolejowy. Trumna specjalnym pociągiem przewieziona zostanie do Warszawy, a następnie samolotem do Wilna. Zwłoki poety litewskiego zostaną złożone we wsi Anykszcziei, gdzie lud litewski ufundował mauzoleum dla swego poety.

Stacja ultradźwiękowa dla celów leczniczych wyprodukowana w kraju

STALINOGRÓD PAP. W szpitalu miejskim nr 4 w Stalinogrodzie zainstalowane zostało wspaniałe urządzenie lecznicze — stacja ultradźwiękowa. Leczenie przy pomocy ultradźwięku polega na skierowaniu na schorzałe miejsce ciała — strumienia fal dźwiękowych, o częstotliwości drgań dochodzącej do 3 milionów na sekundę. Ultradźwięk leczy w krótkim czasie takie choroby jak: zapalenie nerwów, nerwobóle, mięśniobóle, ischias, postrzały, schorzenia woreczka żółciowego i dróg moczowych. Podczas zabiegu chory nie odczuwa żadnego bólu.

Nowa aparatura zainstalowana w szpitalu nr 4 jest prototypem urządzenia, które powstało w wyniku półtorarocznej pracy konstruktorów: młodego dr med. Bogusława Fischera, zatrudnionego w tym szpitalu oraz adiunkta Politechniki Śląskiej mgr inż. Stanisława Malzachera. Stacja ultradźwiękowa konstrukcji polskiej jest praktyczniejsza i skuteczniejsza od zagranicznych.

Zakład Geofizyki powstaje przy Polskiej Akademii Nauk

WARSZAWA PAP. Przy Polskiej Akademii Nauk powołana została samodzielna placówka naukowo-badawcza pod nazwą Zakład Geofizyki Polskiej Akademii Nauk.

Powołanie Zakładu Geofizyki posiada doniosłe znaczenie dla rozwoju nauk geofizycznych, szczególnie w zakresie badań dotyczących pomiarów i rejestracji sejsmologicznych, magnetycznych i grawimetrycznych.

Masowo powracają uchodźcy do Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi, że do sektora demokratycznego Berlina i do NRD masowo powracają te osoby, które niedawno opuściły granice Republiki. Dnia 28 bm. do sektora demokratycznego Berlina powróciło ponad 290 osób.

Klika Adenauera podżega do odwetu

BERLIN PAP. Władze bońskie zorganizowały ostatnio dwa zjazdy Niemców pochodzących ze Śląska. Uczestników zjazdu zwożono samochodami na koszt państwa.

Na zjeździe w Norymberdze prowokacyjne przemówienie wygłosił osławiony polakożerca, boński minister Lukaschek.

Drugi zjazd odbył się w miejscowości Werl (strefa brytyjska). Na zjeździe tym przemawiał w duchu odwetu i szowinizmu Adenauer.

Z okazji pobytu w Werl Adenauer odwiedził zbrodniarzy wojennych, odbywających karę w miejscowym więzieniu. Jak donosi agencja ADN, kanclerz boński, „rozmawiał z więźniami w ich celach, dodając im otuchy. Zapewniał on zbrodniarzy wojennych, że ze swej strony uczyni wszystko, aby wyjednać im ułaskawienie".

Zezwolenia na odwiedziny zbrodniarzy wojennych w więzieniu w Werl udzielił Adenauerowi wysoki komisarz brytyjski Kirkpatrick.

Konferencja ministrów trzech mocarstw odbędzie się w Waszyngtonie

NOWY JORK PAP. Sekretarz stanu USA Foster Dulles oświadczył na konferencji prasowej, że spotkanie ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych odbędzie się w Waszyngtonie około 10 lipca br.

Jesteśmy z wami — towarzysze z NRD

Z oburzeniem, gniewem, pogardą piętnuje naród polski nikczemnych sprawców faszystowskich prowokacji w Berlinie — z wyrazami solidarności i przyjaźni zwraca się do mas społeczeństwa NRD. *„Klęska organizatorów tej nikczemnej prowokacji* — mówił na wiecu, wyrażając myśli wszystkich Polaków, jeden z robotników — *to również klęska śmiertelnych wrogów Polski, nawołujących do odwetu i szczujących przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie. Toteż z tym większą serdecznością i radością witamy robotników z NRD, którzy dali należytą odprawę hitlerowskim prowokatorom".*

Granica na Odrze i Nysie jest i dla nas i dla mieszkańców Niemieckiej Republiki Demokratycznej — granicą pokoju, granicą bezpieczeństwa. Ataki na tę granicę i dla nas i dla nich stanowią śmiertelną groźbę wojny. I dlatego nieubłaganie — i my i towarzysze z NRD i miliony Niemców z Trizonii walczymy przeciwko imperialistycznym próbom rozpalania pożarów.

I my i towarzysze niemieccy mamy tych samych zaciekłych wrogów, czyhających na to wszystko, co z takim trudem, wysiłkiem naszych rąk, mozołem naszych mózgów tworzymy. Zarówno polski jak i niemiecki lud pracujący żyje z własnej pracy, nie z wyzysku i podbojów, dlatego wojna zaborcza jest mu nienawistna. Ale dla imperialistów, jak hieny żyjących z pobojowisk, wojna jest żywiołem i dlatego — jednakowo i my, i niemieccy towarzysze — ich nienawidzimy. Wzdłuż i wszerz naszego kraju, na niezliczonych wiecach masówkach, naród polski manifestuje swą solidarność z walką naszych najbliższych sąsiadów zachodnich przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu faszyzmu i wojny. *„Jesteśmy z wami, towarzysze z NRD* — głosi rezolucja załogi kopalni „Stalinogród" — *w waszej walce o zbudowanie lepszej, szczęśliwej przyszłości waszej ojczyzny..."*

Wzrost sił Niemieckiej Republiki Demokratycznej — to wzmacnianie światowego obozu pokoju, to klęska następców Hitlera, to mur, o który roztrzaskują się zapędy wojennej kliki Adenauera, Ollenhauera, Reutera i ich zaoceanicznych protektorów.

Niedobitki hitlerowskich pachołków, wykolejeńcy i szumowiny społeczne, płatne rzezimieszki, dozorcy obozów koncentracyjnych wydobyci z więzień — oto ci, którymi posługują się imperialiści. Oto „straż przednia" reakcji niemieckiej i jej amerykańskich popleczników, oto „doborowe pułki" niemieckich i amerykańskich koncernów zbrojeniowych, oto „zbrojne ramię" tych sił, które opitego krwią szaleńca — Li Syn Mana popychają, aby rozsadzał rozejm w Korei, a jego niemieckiego pobratymca — Adenauera faworyzują, aby rył podkop w Europie.

Już dawno w ministerstwach Adenauera przygotowywany był „dzień X" — dzień faszystowskiego zamachu na ostoję demokratycznych sił niemieckich — na opokę pokojowych i zjednoczeniowych dążeń wszystkich Niemców — na NRD.

Ostatnie uchwały KC SED i Rządu NRD, jeszcze bardziej skupiające ludność wokół programu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jednym słowem to, co przyczynia się do odprężenia w sytuacji międzynarodowej, wywołały panikę wśród podżegaczy wojennych. „Groźba" zjednoczenia Niemiec pod znakiem pokoju i demokracji, a tym samym utrwalenia pokoju na całym świecie, wywołała panikę w kołach monopolistów, dla których jedynym celem jest zysk.

Przedstawiciele neohitlerowskich sił w Niemczech, którzy wołają o wojnę nad Wisłą, targnęli się na dzieło wzniesione przez demokrację niemiecką — sojusznika narodu polskiego i wszystkich pokój miłujących narodów. I zostali rozbici.

„Odpór dany tej nikczemnej prowokacji przez masy ludowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej — powiedział towarzysz Bolesław Bierut, przemawiając na uroczystości z okazji „Dni Morza" — *która wytrwale dąży do zjednoczenia Niemiec na podstawach pokojowych i demokratycznych, przekreślił rachuby faszystowskich awanturników. Prowokacja ta, podobnie jak zbrodnicze machinacje kliki lisynmanowskiej w Korei i jej popleczników, staną się niewątpliwie bodźcem do tym większej konsolidacji wszystkich obrońców pokoju, do jeszcze większego wzniesienia fali ruchu na rzecz utrwalenia pokoju".*

Ten oddźwięk narodów w kierunku konsolidacji sił słychać już ze wszystkich stron. Demonstrują swą wolę obrony pokojowego budownictwa masy pracujące NRD; demonstrują miliony ludzi radzieckich, które wierne ideom proletariackiego internacjonalizmu dają wyraz swej solidarności z NRD. Protestem przeciwko imperialistycznym prowokacjom rozbrzmiewa cała Europa, pamiętająca zbrodnie hitleryzmu. Milionami głosów naród polski daje wyraz bezgranicznego potępienia dla wyczynów hitlerowskich band i wyraz niezłomnej woli obrony tego wszystkiego, co jednakowo drogie jest tak nam, jak ludności NRD — **obrony owoców naszej pokojowej pracy, naszej budowy już dokonanej i naszej budowy przyszłości.**

Z. R.

W PORTACH i na MORZU

O 2 DOBY SKRÓCILI POSTÓJ W PORCIE

Systematycznie realizuje swe długookresowe zobowiązanie załoga s/s „Kiliński", nie szczędząc wysiłku dla uzyskania jak najlepszych wyników eksploatacyjnych, przy jak najmniejszych kosztach własnych.

W obecnym rejsie do portów Dalekiego Wschodu załoga przeształowała w ciężkich warunkach tropikalnych 1.200 ton towaru w ciągu 30 godzin. Wykonanie tej pracy skróciło postój statku w porcie docelowym o 2 doby.

NOWE NORMY ZMOBILIZOWAŁY ICH DO LEPSZEJ PRACY

Korespondent A. Rosso z Morskiej Obsługi Radiowej Statków pisze, że załoga MORS ze zrozumieniem przyjęła uporządkowanie norm. Nowe normy mobilizują robotników do lepszej pracy. I tak np. członkowie nowoutworzonej brygady młodzieżowej im. Bolesława Bieruta postanowili przez szkolenie podnieść swoje kwalifikacje zawodowe i nie wypuścić ani jednego braku. Wezwali oni także do współzawodnicwa stolarnię. W odpowiedzi pracownicy stolarni — Gorgol, Fic i Bruchwalski postanowili przekroczyć o 5 proc. nowe normy. Jednocześnie wezwali oni do współzawodnictwa stolarzy wszystkich przedsiębiorstw podległych CZ Morskich Stoczni Remontowych.

MŁODZI MARYNARZE WITAJĄ IV FESTIWAL

Z radością witają ZMP-owcy z naszych statków handlowych zbliżający się IV Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Na wezwanie koła ZMP na s/s „Bałtyk" do Czynu festiwalowego staje coraz więcej młodych marynarzy.

Ostatnio, z dalekich wód południowych donoszą o podjęciu zobowiązania ZMP-owcy z m/s „Waryński". Młodzi marynarzy z tego statku przepracują dodatkowo przy remontach zapobiegawczych i robotach konserwacyjnych 60 roboczogodzin.

O wykonaniu podjętych zobowiązań donoszą młodzi marynarze z m/s „Pokój". Zaplanowane remonty ZMP-owcy wykonali w skróconym czasie, zaoszczędzając przy tym 53 roboczogodziny, które wykorzystano na czyszczenie silników i maszyn.

NIEDOTRZYMANE SŁOWO

Dźwig nr 110 na nabrzeżu szwedzkim został w dniu 29 marca br. oddany do remontu — pisze korespondent Helmut Rogocki. — Według obliczeń sekcji planowania technicznego remont miał trwać do 30 czerwca br czyli ok. 3 miesięcy. Jednakże załoga naszych warsztatów mechanicznych w wydziale III portu gdyńskiego zobowiązała się oddać dźwig do eksploatacji już w dniu 10 bm. tzn. przyspieszyć jego remont o 20 dni.

Niestety, nasi warsztatowcy nie wywiązali się ze swego zobowiązania. Stąd wniosek, że trzeba podejmować tylko rzetelnie przemyślane zobowiązania i wówczas bić się o ich realizację.

NAJLEPSI STOCZNIOWCY

Po raz drugi obchodziły załogi zakładów przemysłu okrętowego Dzień Stoczniowca — dzień przeglądu dotychczasowych wyników pracy, dzień mobilizacji do walki o wykonanie nowych, poważniejszych jeszcze zadań.

Tak określił święto stoczniowe minister przemysłu maszynowego tow. Tokarski w swym przemówieniu, poprzedzającym uroczysty akt dekoracji odznaczeniami państwowymi najlepszych, najwybitniejszych przedstawicieli załogi Stoczni Gdańskiej — robotników, brygadzistów, mistrzów, inżynierów i przedstawicieli kierownictwa zakładów.

Słuchali tych słów budowniczowie naszych statków, robotnicy walczący z samozaparciem już nie tylko o wykonanie, lecz o wyprzedzenie swych planów, słuchali inżynierowie i technicy walczący o wyższy poziom organizacji pracy, o lepszą, nowoczesną technologię. Z dumą i radością spoglądali na odznaczenia połyskujące na piersi tych wszystkich towarzyszy pracy, którzy codziennie przodują w realizacji zadań, nadają tempo robocie, prowadzą do nowych osiągnięć. Widzą w tych odznaczeniach dowody uznania dla całej załogi, widzą w nich realizację uchwały Prezydium Rządu z dnia 1 grudnia 1951 roku. Widzą wyraz głębokiej troski, którą Polska Ludowa otacza przemysł okrętowy i jego ofiarnych budowniczych — najlepszych synów narodu polskiego.

Gdy po zakończeniu uroczystej akademii składali życzenia dalszych sukcesów odznaczonym i nagrodzonym towarzyszom, gdy ściskali ich dłonie, myśleli również o sobie i swojej pracy w tych dniach, które nadchodzą. Będą to dni Czynu Lipcowego, który przypomina o początku nowego życia w Polsce Ludowej, o początkach drogi naszych zwycięstw.

Wspominali słowa, zawarte w liście do najlepszego przyjaciela i przewodnika mas pracujących Polski Ludowej towarzysza Bolesława Bieruta: „Opieka państwa zobowiązuje nas stoczniowców — robotników, inżynierów, techników, partyjnych i bezpartyjnych — zjednoczonych we wspólnym Froncie Narodowym — do rytmicznego wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych oraz do wzmacniania czujności wobec zakusów wrogów, usiłujących przeszkodzić nam w naszej pokojowej pracy.

Przyrzekamy Ci, ukochany nasz Nauczycielu, pracować ze wszystkich sił nad umocnieniem naszych sił na morzu.“

Stoczniowcy gdańscy dotrzymają tego przyrzeczenia. Pod przewodnictwem organizacji partyjnej, na czele z przodującymi towarzyszami, bohaterami pracy, wywiążą się z trudnych, lecz jakże zaszczytnych zadań rozbudowy przemysłu stoczniowego i naszej floty pełnomorskiej.

Starszy mistrz — Paweł Papke



W ostatnich dniach załoga st. mistrza Papkego odniosła nielada zwycięstwo. Oto jak opowiada o nim sam mistrz: „W naszym zobowiązaniu długoterminowym napisaliśmy, że oddamy statek do eksploatacji na dwa miesiące przed terminem. Aby dotrzymać zobowiązania trzeba było przede wszystkim przygotować statek do próbnego rejsu jeszcze przed Dniem Stoczniowca. Zrobiliśmy wszystko, aby dotrzymać tego terminu. Statek został przygotowany do próbnej podróży o dwa dni wcześniej niż planowaliśmy, a więc na dwa miesiące i dwa dni wyprzedziliśmy plan“.

Jest to ostatni duży sukces st. mistrza Papkego i jego zespołu roboczego. Nie jest to jednak sukces jedyny. Mistrz Papke pracuje w Stoczni Gdańskiej od 1945 roku. Jako jeden z pierwszych dźwigał zakład z gruzów, wykonywał remonty jednostek, które odwiedzały nasze porty, lub tych, które miały pracować w żegludze wewnątrzportowej. W roku 1948 budował pierwszy statek i od tego czasu kroczy wciąż w czołówce przodujących stoczniowców.

W roku 1952 załoga Stoczni Gdańskiej dowiedziała się o nowym zwycięstwie grupy stoczniowców, wśród których znajdował się również Paweł Papke. W tym czasie wybudowany został pierwszy statek typu „tramp“, którego konstrukcję opracowali polscy fachowcy. Prezydium Rady Ministrów przyznało wówczas konstruktorom i budowniczym tej jednostki nagrodę państwową I stopnia za rok 1952.

— Po otrzymaniu nagrody — mówił Papke — zrozumiałem, że nie wystarczy pracować tak jak dotychczas. Od okresu nauki i błądzenia po omacku zaczęliśmy w stoczni przechodzić do coraz ostrzejszego tempa pracy. Czołowym więc zadaniem każdego członka załogi powinno być wniesienie swego wkładu do przyśpieszenia tempa budowy. Taki wniosek wyciągnąłem dla siebie.

Pod kierownictwem mistrza Papkego statek 13:005 został wyposażony w urządzenia maszynowe w ciągu trzech miesięcy, podczas gdy pierwsze jednostki wyposażano w stoczni w ciągu co najmniej roku.

Paweł Papke pochodzi z Wejherowa. Przed wojną przez wiele lat uczył się w Gdyni zawodu ślusarza maszynowego, ale pełnych praw wykwalifikowanego fachowca nie mógł zdobyć w tym zakładzie. Tym chętniej więc obecnie opiekuje się młodymi chłopcami, którzy przyszli do stoczni po naukę. Papke wyszkolił w zawodzie maszynowca okrętowego dla Stoczni Gdańskiej kilkunastu młodych pracowników, dawnych junaków „SP“, którzy znajdują się obecnie w rzędzie najlepszych fachowców, samodzielnie wykonujących zadania robocze. Kierownictwo bez obawy zleca im obecnie opiekę nad zespołami młodzieży.

Państwo ludowe, dbające o szybki rozwój przemysłu stoczniowego, w uznaniu szczególnie wielkiego wkładu pracy st. mistrza Papkego w dzieło budownictwa nowych statków, nagrodziło go Orderem „Sztandaru Pracy“ II klasy.



Władysław Kostuj

pełni funkcję dyrektora naczelnego Stoczni Gdańskiej. W okresie jego pracy na tym stanowisku na wielu odcinkach produkcji zaszły poważne zmiany na lepsze. Skrócono znacznie czas prób technicznych, robót wykończeniowych, czynności związanych z przekazywaniem jednostek do eksploatacji itd. Ostatnio kilka jednostek wyposażono w czasie o przeszło 60 proc. skróconym. W Stoczni Gdańskiej wyraźnie zaznaczył się przełom w dziedzinie realizacji planów, zakład zaczyna pracować rytmicznie. Tow. Kostuj został nagrodzony złotym krzyżem zasługi.



Stefan Przybylski

w końcu ub. roku zasłynął jako budowniczy pierwszego statku typu tramp. Za duży wkład pracy przy jego budowie otrzymał nagrodę państwową. W roku 1952 zastosował zamiast oryginalnych wałów maszyny głównej, makiety. W dniu 27 czerwca Przybylski przed terminem zakończył budowę trzech statków. Sukcesy produkcyjne zespołu st. mistrza Przybylskiego są wynikiem ofiarnej pracy całej grupy pracowników, którym przychodzi w porę z pomocą, ułatwiając wywiązanie się z zadań. W Dniu Stoczniowca st. mistrz otrzymał z rąk ministra Tokarskiego złoty krzyż zasługi.



Wojciech Cebula

jest przodującym niterem wydziału montażu kadłubów terenu „B“. W okresie 5 lat pracy w Stoczni Gdańskiej stał się nie tylko wysoko wykwalifikowanym niterem, lecz nauczył również nitowania wielu młodych chłopców, którzy przyszli do stoczni jako niewykwalifikowani robotnicy. W realizacji Czynu 1-majowego i zobowiązań na cześć Dnia Stoczniowca znalazł się w czołówce współzawodniczących o tytuł najlepszego w zawodzie nitera. W dniu 27 bm. Wojciech Cebula został udekorowany złotym krzyżem zasługi.



Józef Cichowlas

w roku 1949 był jeszcze nieznany w stoczni. Nazwisko nitera Józefa Cichowlasa stało się głośne dopiero w rok później, gdy podjął szereg zobowiązań, zmierzających do podniesienia jakości robót. Do tego stopnia opanował nitowanie, że z łatwością określa nity, które będą zabrakowane przez kontrolę i aby temu zapobiec sam je poprawia. Pracując w ten sposób Cichowlas zabił w ostatnich tygodniach 20 tys. nitów, spośród których nie zabrakowano ani jednego. W Dniu Stoczniowca Józef Cichowlas otrzymał wysokie odznaczenie — złoty krzyż zasługi.



Jerzy Wychowski

pełni odpowiedzialną funkcję szefa produkcji. Do zadań szefostwa produkcji należy m. in. koordynowanie pracy poszczególnych wydziałów, doprowadzanie do wydziałów planów warsztatowych i kontrola ich realizacji. Pod kierownictwem tow. Wychowskiego szefostwo produkcji coraz lepiej spełnia swe zadania. W roku 1953, kiedy wzrosła produkcja okrętowa i ilość typów statków — szefostwo produkcji potrafiło panować nad sytuacją, przewidywać trudności i z góry im zapobiegać. Tow. Wychowski został odznaczony złotym krzyżem zasługi.



Henryk Soyka

pracuje w stoczni od kilku lat. Początkowo pełnił funkcję głównego inżyniera. Na tym stanowisku zwalczał braki organizacyjne w produkcji stoczniowej, walczył o wyższy poziom kierowania produkcją. Następnie został kierownikiem działu kontroli technicznej, którego niedociągnięcia organizacyjne hamowały poważnie przebieg realizacji planu. Obecnie dział kontroli technicznej o wiele sprawniej odbiera statki i produkcję wydziałów. Władza ludowa w uznaniu wkładu pracy Henryka Soyki wyróżniła go w Dniu Stoczniowca, przyznając złoty krzyż zasługi.



Edward Grudzień

w okresie realizacji Czynu 1-majowego zasłynął jako przodujący w zawodzie monter kadłubowy. Montaż i budowa kadłubów w Stoczni Gdańskiej — to „wąskie gardło“ produkcji okrętów. Dlatego kierownictwo i załoga wydziału kładą olbrzymi nacisk na przyśpieszenie tempa budowy kadłubów. Edward Grudzień zrozumiał swoje zadania w tej walce: podniósł wysoko wydajność pracy i jakość montażu, swym przykładem zachęcił monterów pochylni „A“ do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie. Został udekorowany złotym krzyżem zasługi.



Edmund Szłapka

jest obecnie kierownikiem wydziału montażu kadłubów „B“. W ciągu niedługiego okresu sprawowania tej funkcji zdołał już pobudzić pracowników do udziału w przygotowaniach do Konferencji Partyjno - Technicznej. Poprzednio jako kierownik wydziału montażu instalacji okrętowych, wyprowadził tow. Szłapka ten wydział z ostatniego na pierwsze miejsce w stoczni. Tow. Szłapka potrafił wychować aktyw działu, toteż po jego odejściu znaleźli się ludzie, którzy z powodzeniem go zastępują. Tow. Szłapka otrzymał w Dniu Stoczniowca złoty krzyż zasługi.



Walerian Janiszewski

pracuje w nadzorze budowy statków. Jego specjalnością są kadłuby, których budowa jest w stoczni najtrudniejszym i najważniejszym odcinkiem pracy. Dzięki wysiłkom inż. Janiszewskiego, współpracującego z kadłubowcami, coraz szybciej następują zmiany na lepsze, coraz krótsze są cykle produkcyjne. Inż. Janiszewski jest zawsze i wszędzie tam, gdzie potrzebna jest jego pomoc w rozwijaniu nowych metod pracy, które inicjują robotnicy. Dlatego tow. Janiszewski zyskał sobie wśród robotników opinię dobrego inżyniera. W dniu 27 bm. został udekorowany złotym krzyżem zasługi.



Antoni Sobkowiak

jest obecnie starszym mistrzem w wydziale montażu maszyn. Przez wiele lat pracy w stoczni wykazał całkowite oddanie sprawie walki o produkcję, o plan budowy statków i wysoką jakość wyposażenia jednostek w maszyny i mechanizmy. Nie zaniedbywał jednocześnie szkolenia zawodowego. W wyniku podniesienia swych kwalifikacji otrzymał awans na stanowisko starszego mistrza. Wielu robotników, przeważnie młodzieży, wyuczył trudnego zawodu maszynowca okrętowego. Antoni Sobkowiak w „Dniu Stoczniowca“ otrzymał wysokie odznaczenie — złoty krzyż zasługi.

„Jeszcze mocniej zewrzyjcie swoje szeregi! W twórczej pracy nad umocnieniem polskiego Wybrzeża, nad opanowywaniem i upiększeniem polskiego morza niechaj nam towarzyszą coraz liczniejsze i piękniejsze sylwety naszych polskich okrętów i statków!”

Z przemówienia towarzysza Bolesława Bieruta na uroczystości z okazji Dni Morza w Gdyni.

Spółdzielcy z Lignowych są gotowi do rozpoczęcia kampanii żniwno omłotowej

Stoimy obecnie w przededniu najbardziej odpowiedzialnego okresu pracy w rolnictwie — przed żniwami. Od sprawnego przebiegu żniw, od tego, czy prze prowadzone będa przy jak najmniejszych stratach, zależy w po ważnym stopniu wysokość tegorocznych plonów.

„Nie wolno nam szczędzić sił, aby już dziś, w granicach naszych możliwości, zmniejszać nadmierną dysproporcję między produkcją przemysłową a produkcją rolną poprzez walkę o nieustanny wzrost produkcji rolnej zarówno w sektorze socjalistycznym, jak i w sektorze drobnotowarowym" — mówił tow. Bierut na VII Plenum KC naszej partii.

Zajrzyjmy do **spółdzielni produkcyjnej „Dobrobyt"** w Lignowach, pow. Tczew i zobaczmy jak przebiega tam akcja przygotowawcza do tegorocznej kampanii żniwno - omłotowej.

* * *

Do spółdzielni produkcyjnej **„Dobrobyt"** w Lignowach jedzie się szeroką, wyłożoną kostką szosą, prowadzącą z Tczewa do Gniewu. Tuż za zabudowaniami spółdzielczymi ciagną się pola z dorodnym żytem. Człowiek ginie w nim niemal zupełnie. Spółdzielcy spodziewają się w tym roku znacznie lepszych zbiorów aniżeli w roku ubiegłym, chociaż i wtedy zebrali ponad 28 q pszenicy ozimej i 27 q jęczmienia z 1 ha.

W zeszłym roku — wspomina przewodniczący spółdzielni tow. **Teodor Chmielecki** — nie łatwo przyszły nam żniwa. Lato było dżdżyste, okres dojrzewania wcześniejszego zboża przedłużył się Trzeba więc było zbierać wszystkie zboża niemal jednocześnie. Trzeba też było nie byle jakiego wysiłku całego naszego zespołu spółdzielczego, aby je sprzątnąć z jak najmniejszymi stratami.

— A w tym roku?

— W tym roku na razie nie grozi nam to niebezpieczeństwo ale i tym razem kampania żniwno - omłotowa wymagać będzie wzmożonego wysiłku wszystkich członków spółdzielni. Do zebrania bowiem mamy blisko 400 ha, w tym: 50 ha pszenicy ozimej, 30 ha pszenicy jarej, 40 ha żyta, 35 ha jęczmienia ozimego, 22 ha owsa itd. itd.

— Tak, tak — przytakują przysłuchujący się rozmowie spółdzielcy z Lignowych — skosić taki las zbóż to nie będzie fraszka.

Istotnie. Chociaż spółdzielcom w Lignowach z pomocą przyjdą maszyny POM-owskie i chociaż Państwowy Ośrodek Maszynowy w Rudnie zawarł już ze spółdzielcami umowę na sprzątnięcie 163 ha zbóż kłosowych i 10 ha straczkowych, żniwa w Lignowych zapowiadają sie mimo wszystko bardzo pracowite.

Lecz spółdzielcy potrafili się do tej kampanii przygotować.

* * *

Jak co roku od chwili kiedy powstała spółdzielnia produkcyjna w Lignowach, o kampanii przygotowawczej do żniw i omłotów najpierw pomyślała partyjna organizacja spółdzielcza. Sekretarz tej organizacji, która liczy ponad 30 członków na 61 spółdzielców — tow. **Alojzy Chmielecki**, już w połowie czerwca na jednym z zebrań partyjnych postawił jako najważniejszy punkt do omówienia sprawę przygotowań do tegorocznej kampanii żniwno - omłotowej.

Towarzysze zabierający głos w dyskusji zgodzili się wtedy jednogłośnie, że najważniejszą rzeczą w kampanii przygotowawczej do żniw i omłotów winna być sprawa racjonalnego wykorzystania do maksimum parku maszynowego, którym będzie dysponować spółdzielnia. **Wykorzystać maszyny** — mówili wtedy towarzysze — **będzie można tylko wtedy, kiedy będą one należycie i na czas przygotowane do pracy. Nie będzie bowiem mowy o sprawności jeśli np. snopowiązałka zatnie się na polu po kilku godzinach pracy, albo jeśli młocarnie trzeba będzie reperować w trakcie omłotów.**

Stąd, szczególną uwagę i wiele miejsca poświęcono zagadnieniu jakimi i iloma maszynami spółdzielcy będą rozporządzać w tegorocznej akcji żniwnej, kogo uczynić odpowiedzialnym za należyte przygotowanie tych maszyn, wreszcie, kto powinien je obsługiwać w czasie prac żniwnych, ażeby spełniły należycie swoje zadania.

Drugim zasadniczym punktem zebrania partyjnego było zagadnienie samej organizacji pracy w kampanii żniwnej. Omówiono więc sprawę wyznaczenia grup kośnych, sprawę norm dla każdej pracy w czasie akcji żniwno-omłotowej itd. itd.

Towarzysze ze spółdzielni produkcyjnej w Lignowach ustalili wtedy, że za remont żniwiarek spółdzielczych odpowiadać będzie kowal spółdzielczy **tow. Leonard Zieliński**, za przygotowanie wozów do zwózki stelmach **tow. Feliks Jabłoński**, za remont motoru do młockarń i za należyte funkcjonowanie młockarń odpowiadać będzie **ob. Jan Weissbrot**, snopowiązałki w czasie kampanii żniwnej obsługiwać będzie: **Stanisław Śledź I i Feliks Śledź II** itd. itd. **Jednocześnie pomyślano o dokładnym wyznaczeniu miejsca i zakresu pracy w czasie zbliżającej się kampanii żniwno-omłotowej dla każdego członka spółdzielni. Spółdzielcy w Lignowach planują bowiem w roku bieżącym przeprowadzić jednocześnie żniwa i omłoty, ażeby jak najszybciej dostarczyć państwu zboże.**

* * *

Dziś — przewodniczący spółdzielni **tow. Teodor Chmielecki** uśmiecha się z zadowoleniem. Ciężki okres przygotowawczy do kampanii żniwno-omłotowej mają już spółdzielcy za sobą. Z remontem maszyn i wozów było wprawdzie wiele kłopotu, brak było bowiem odpowiedniej ilości części zamiennych, ale od czego zapał i energia w pracy? Kowal **tow. Zieliński** kombinował, sam dorabiał potrzebne części do żniwiarek, odnawiał stare, skrupulatnie wyprostowywał pogięte zęby w aparatach tnących.

Stanisław Śledź I i **Feliks Śledź II** wyregulowali mechanizmy wiążące w snopowiązałkach tak, że dziś w każdej ze snopowiązałek znaleźć można nawinięty sznur i można śmiało sprawdzić działanie maszyny. To samo powiedzieć można o należytym przygotowaniu wozów spółdzielczych przez stelmacha **tow. Feliksa Jabłońskiego.** Jednym słowem w chwili obecnej spółdzielcy gotowi są do rozpoczęcia żniw ze swoimi maszynami i to jest niewątpliwie ich pierwsze osiągnięcie w zbliżającej się kampanii żniwno-omłotowej.

* * *

O swym obowiązku pomocy spółdzielni w Lignowach w przygotowaniach do kampanii żniwno-omłotowej nie zapomniał POM w Rudnie. **Starszy agronom POM tow. Jan Jażdżewski — opracował już dokładny harmonogram prac ciągników, które pracować będą na polach spółdzielczych.** W najbliższych dniach nad planem tym będzie radzić ogólne zebranie członków spółdzielni, a potem Rada Społeczna POM. Według tego harmonogramu do kampanii żniwno-omłotowej staną cztery ciągniki i dwie snopowiązałki POM. Spółdzielcy dołączą do tego dwie własne żniwiarki i ponad 30 koni. **Na polach spółdzielczych pracować będzie brygada traktorowa Fryderyka Jakielka, która pracuje tu już od dwóch lat.** Traktorzyści tow. **Władysław Pawela, Benedykt Glajzner, Antoni Kuchta** i syn członka spółdzielni tow. **Edmund Śledź** dołożyli wszelkich starań, by ciągniki ich już dziś były należycie wyremontowane, by potem pracowały bez żadnych niespodzianek w czasie żniw. Trzeba przyznać, że zadanie to wykonali całkowicie, że są gotowi rozpocząć choćby już dziś bitwę o chleb na polach spółdzielczych.

Starszy agronom POM, tow. **Jażdżewski,** mówiąc na ten temat pewnie oświadcza: — Spółdzielcy w Lignowach tegoroczną kampanię żniwno-omłotową planują zakończyć w ciągu 16 dni. Jestem przekonany, że dzięki wydajnej pracy maszyn i traktorzystów, dzięki należytemu przygotowaniu kampanii żniwno - omłotowej przez samych spółdzielców termin ten na pewno zostanie skrócony.

* * *

Ale mówiąc o niewątpliwych osiągnięciach w tegorocznej kampanii przygotowawczej do żniw i omłotów, którymi poszczycić się mogą spółdzielcy w Lignowach i POM w Rudnie nie wolno jednocześnie zapominać o istniejących brakach i niedociągnięciach w tej akcji. Dają się one szczególnie odczuć w dziedzinie pracy uświadamiająco - politycznej wśród członków spółdzielni. Trzeba bowiem powiedzieć, że praca ta prowadzona jest jeszcze w niedostatecznym stopniu tak, ze strony samej partyjnej organizacji spółdzielczej jak i ze strony Wydziału Politycznego POM.

Towarzysze z POM i spółdzielczy aktyw partyjny mobilizując spółdzielców do wielkiej kampanii żniwno-omłotowej, troszcząc się o należyte przygotowanie maszyn i o należytą organizację pracy w czasie żniw — przeoczyli dotychczas bodajże najważniejszą rzecz — wyjaśnianie spółdzielcom znaczenia politycznego tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej, która jest przecież jednocześnie walką o dalszy rozwój produkcji rolniczej, o dalsze umocnienie spójni między miastem i wsią.

Sprawa ta wiąże się również ściśle z innym jeszcze zagadnieniem. Doświadczenia poprzednich kampanii żniwno - omłotowych wskazują na to, jak wielką rolę w mobilizacji sił odegrać może współzawodnictwo pracy. Organizacja partyjna w spółdzielni produkcyjnej w Lignowach dotychczas jakoś o tym zapomniała, a przecież w oparciu o pomoc Wydziału Politycznego POM powinna ona już teraz rozwinąć tę inicjatywę i spopularyzować ruch współzawodnictwa, tak ażeby w czasie tegorocznej kampanii żniwnej przyniósł on jak najlepsze wyniki.

Stąd wniosek: trzeba, aby przygotowania do kampanii żniwno-omłotowej organizacja partyjna w spółdzielni oraz POM postarały się przepoić jak najgłębszą treścią polityczną. Kampania ta będzie bowiem nie tylko egzaminem sprawności organizacyjnej spółdzielni. Będzie ona także egzaminem dojrzałości politycznej spółdzielców.

S. GRABICKI

Tatuś budował »Brygadę Makowskiego«

Osiedle w różnych etapach budowy. Tuż za wykopem pod pierwszy blok, następny sięga parteru, trzeci kończy się koronką murów drugiego piętra, a w dalszym, już gotowym, malarze pociągają lakierem okna. W paru dopiero wykonanych domach pali się światło. Ale bloki są już zamieszkałe. Wszędzie na placu sterty wapna, cegieł i piasku. Obok nich duży bęben betoniarki i długa szyja transportera. Wśród robotników budowlanych krążą mieszkańcy osiedla. Za samochodem - wywrotką, dostarczającą żwir, wlecze się z trudem ciężarówka naładowana meblami. Wprowadzają się nowi lokatorzy do następnego z kolei wykończonego bloku.

Obrazek powszechny dziś w Polsce. Obrazek spotykany codziennie w Nowej Hucie, Nowych Tychach, na Muranowie, Mirowie... Obraz codzienny w Gdańsku...

* * *

Blok A 5, klatka C, mieszkanie 3...

— Czy inżynier Żydowo? —

Młody, uśmiechnięty, 30-letni mężczyzna, główny technolog Stoczni Gdańskiej...

... Młodzi są budowniczowie naszych statków i może dlatego pełna młodzieńczego zapału jest praca w stoczni. Może dlatego nikt nie odpowiedział pogardliwie: „nonsens, dziecinna fantazja" — gdy inżynierowie Kowalewski i Szarejko opracowali projekt skrócenia cyklu montażu instalacji okrętowych z 60 do 30 tysięcy roboczogodzin. Może dlatego każda robota jest wykonalna i każde zadanie budzi ambicję zrealizowania. Bo właśnie młodych najbardziej urzeka patos twórczej pracy, takiej, która rośnie w oczach, której rezultaty codziennie można oglądać...

Bawiło kiedyś w Stoczni Gdańskiej kilku przedstawicieli stoczni angielskich. Kiedy w gronie naszych inżynierów i techników omawiali pewne zagadnienia produkcyjne, każdy z nich wtrącał mimochodem: „Piętnaście lat pracowałem w Lloyd Register...", lub „...pamiętam, gdy w 1937 roku budowaliśmy na naszej stoczni w Aberdeen...".

Wielu jest w stoczni inżynierów, którzy, jak Żydowo, w 1937 roku uczęszczali do IV klasy gimnazjum, a o statku wiedzieli wówczas tyle, że pływa. Wielu z nich poza wiślaną barką, statku nawet nie widziało, bo i gdzie? Ale w rozmowie z Anglikami nie tracili rezonu.

Angielscy fachowcy szeroko otwierali oczy ze zdziwienia na widok stoczni i znawstwa stoczniowego fachu u wszystkich tych młodych ludzi, z którymi konferowali. Gdy jednak skończyły się narady, tuż przed wyjazdem, ciekawość wzięła górę: „Przepraszamy was, panowie — powiedzieli — bardzo nam się dobrze rozmawiało, załatwiliśmy co mieliśmy załatwić, ale prosimy, zapoznajcie nas wreszcie z inżynierami, kierującymi produkcją waszych statków...".

Długo nie mogli uwierzyć, że właśnie budowniczych statków mają przed sobą, że ci młodzi ludzie, z którymi rozmawiali, są tymi, którzy odbudowali stocznię, którzy zepchnęli na wodę pierwszą serię znajdujących się już w eksploatacji jednostek, którzy coraz pomyślniej, lepiej i taniej, budują nowe statki.

* * *

Czy w końcu uwierzyli? — Inżynier Żydowo uśmiecha się dość sceptycznie, gdy opowiada o tym wypadku. „Pal ich sęk. Grunt, że umiemy budować statki..."

Kto jak kto, ale inżynier Żydowo ma pełne prawo, by tak mówić o sobie. Oczywiście — nie wszystko umiał od razu. Gdy w roku 1950 uzyskał, jako jeden z pierwszych słuchaczy, którzy po wojnie dopiero rozpoczęli studia, dyplom inżyniera budowy maszyn okrętowych na Politechnice Gdańskiej i rozpoczął pracę w stoczni — zrozumiał dopiero, ilu to rzeczy jeszcze nie wie, ile procesów praktyki stoczniowej jest mu zupełnie nieznanych. Ale dla tego właśnie — musiał tym szybciej uzupełniać wiadomości praktyczne. Uczyła go stoczniowa konieczność, kształcił stoczniowy plan. Był kolejno starszym budowniczym pierwszej serii rudowęglowców, w 1952 r. kierował wydziałem montażu maszyn i kotłów, od pół roku sprawuje funkcję głównego technologa.

Główny technolog Stoczni Gdańskiej... To nie tylko poważnie brzmi, to jedno z najbardziej odpowiedzialnych stanowisk w stoczni. W dziale głównego technologa przygotowuje się przecież całą produkcję stoczniową.

Ot, na przykład: za jakiś czas Stocznia Gdańska przystąpi do budowy serii nowego typu trawlerów. Co prawda, zbudowaliśmy już niejeden trawler, ale te będą budowane inaczej, bo będą to jednostki całkowicie spawane. Więc teraz pion głównego technologa opracowuje najbardziej nowoczesne założenia budowy.

Otóż w halach i na placach przedmontażowych będą budowane poszczególne segmenty kadłuba wraz ze znaczną częścią wyposażenia, do instalacji i maszyny okrętowej włącznie. Na pochylni, na którą wstawiać się będzie gotowe już części, nastąpi tylko zespawanie tych kilku czy kilkunastu części kadłuba w jedną całość, potem ostateczne roboty wykończeniowe i już — gotowa jednostka spływa na wodę.

Szybko się to mówi, ale po to by równie szybko przebiegała praca, trzeba przygotować proces technologiczny dla każdego nita i śruby, dla każdej godziny ślusarskiej włącznie. Miejsce i czas trwania budowy, materiał i sprzęt, ludzi i czekające ich zadania — wszystkie te elementy, decydujące o produkcji statku, właśnie w dziale głównego technologa zestawia się w całość, której na imię: dokładny harmonogram robót na jednostce takiej i takiej...

* * *

Oczywiście, że 8 godzin to mało, by mogło się w nich pomieścić opracowanie nowych procesów technologicznych, kontrola przebiegu prac trwających obecnie, by dała się w nie wcisnąć sprawa zaprowadzenia na stoczni tylko 2 wymiarów blach, co asortyment obecnie stosowanych zmniejszy z 600 rodzajów do zaledwie 60.

Jest więc rzeczą oczywistą, że inżynier Żydowo właściwie niewiele mieszka w swoim pięknym, nowoczesnym mieszkaniu stoczniowym, przydzielonym mu niedawno w osiedlu przy Alei Wojska Polskiego we Wrzeszczu. 2-letniemu Wojtusiowi zdąży co najwyżej powiedzieć już tylko „dobranoc", a gdy po późnej kolacji rozkłada na stole wykres, suwak i radziecką książkę — żona inżyniera ma pełne prawo uważać stocznię za naprawdę groźną rywalkę.

— Ale cóż — dobrze rozumie, co to znaczy gorący „stoczniowy" czas. Na dumne sylwetki rosnących z dnia na dzień statków, na podnoszące się miarowo w rytmie intensywnej pracy ramiona dźwigów — patrzy codziennie z okna gabinetu dentystycznego w stoczniowym ambulatorium. I chociaż nieraz żal jej letniego wieczoru, który możnaby wykorzystać na przyjemny spacer, nie utrudnia mężowi jego pracy, staje się cierpliwą słuchaczką opowiadań męża o tych blachach, które nareszcie trzeba znormalizować, aby usprawnić pracę magazynu, ułatwić i przyśpieszyć produkcję hut.

I słucha z zaciekawieniem. Interesują ją te blachy, jak interesuje uzyskana przez stocznię oszczędność 5 pociągów węgla rocznie, zużywanego dawniej na trwające do pół roku próby, które teraz zajmują już najwyżej 20 dni.

Przecież to są sprawy, które obchodzą cały nasz kraj, cały Gdańsk, całą stocznię — sprawy, najważniejsze dla jej męża. Te sprawy stanowią o jego radości, o zadowoleniu z pracy, o satysfakcji z osiągnięć. Te sprawy decydują o tym, że za parę lat — dwoje szczęśliwych dzieci inż. Żydowo — Wojtuś i Basia, będzie z dumą w głosie opowiadać równie radosnym i szczęśliwym swoim rówieśnikom w osiedlu: „A jak mój tatuś budował „Brygadę Makowskiego".

(hace).

Czytelnicy piszą

Czy to nie marnotrawstwo?

W dniu 19 czerwca br. brałem udział w społecznej akcji zwózki złomu z terenu podległego komitetowi blokowemu nr 21 do składu drogowego w Sopocie.

W składzie tym zauważyłem coś, co zastanowiło mnie. Leżały tam świeżo pocięte części nieużywanych jeszcze dźwigarów, urządzeń tak bardzo poszukiwanych przez nasze budownictwo.

Fakt ten był różnie komentowany przez tych wszystkich, którzy brali udział w zwózce. Dozorca składu oświadczył, że dźwigary zostały pocięte na miejscu w tym samym dniu.

Nie wiem, kto ponosi winę za to marnotrawstwo, ale sądzę, że winnych należy ukarać.

BERNARD SZOR

Jak można się dostać do portu z Chylonii i Leszczynek?

Mieszkańcy Chylonii i Leszczynek dojeżdżający do pracy w porcie na godzinę 7 rano korzystali dotychczas z autobusu piętrowego, który kursował na tej trasie. Ostatnio jednak autobus ten został z niewiadomych przyczyn wycofany z ruchu, a portowcy pozbawieni zostali w ten sposób regularnej komunikacji. Na razie korzystają oni z przygodnych środków lokomocji, ale takie dojazdy nie są ani wygodne, ani pewne. Ponadto nie wszyscy mają szczęście i nie wszyscy mogą zabrać się pierwszym napotkanym pojazdem do pracy. Wielu pracowników spóźnia się więc.

Wydaje mi się, że obowiązkiem WPKGG jest zapewnić robotnikom zamieszkałym w Chylonii i Leszczynkach normalny dojazd do portu. Trzeba tylko chcieć.

SEWERYN BARAŃSKI

Wzięli pieniądze i... remontu nie dokończyli

W końcu 1952 r. Wydział Kultury i Sztuki Prezydium PRN w Lęborku skierował do gromady Wrześnie ekipę remontową, która miała przeprowadzić remont zniszczonego częściowo Domu Ludowego. Robotnicy ekipy zobowiązali się oddać Dom Ludowy do użytku w terminie do dnia 15 stycznia br. Początkowo prace przy naprawie domu posuwały się szybko naprzód i zdawało się, że termin zostanie dotrzymany. Sekretarz Prezydium GRN w Wicku chcąc zachęcić robotników do jeszcze wydajniejszej pracy postarał się dla nich o zaliczkę w sumie 2.000 zł.

Robotnicy wzięli zaliczkę i nagle wyjechali z Wrześni, nie kończąc robót. Więcej w gromadzie nie pokazali się. Dom Ludowy nie został wyremontowany i oddany do użytku.

Zwracamy się więc jeszcze raz do Prezydium PRN w Lęborku z prośbą o zainteresowanie się naszą bolączką i spowodowanie dokończenia remontu.

STANISŁAW MALICKI

Redakcja odpowiada

Stefania Tutas — Prezydium MRN w Gdańsku zawiadamia, że roboty remontowe w budynku mieszkalnym, przy ul. Mew nr 4 w Gdańsku - Wisłoujściu zostaną wykonane przez MZBM nr 1 w terminie do dnia 1 sierpnia br.

Ob. Stefan Bodo — Jak nas informuje kierownictwo WZGS, zaległe wynagrodzenie zostało Wam już wypłacone. Opóźnienie w wypłacie spowodowane było trudnościami bankowymi.

Józef Koziarski — Sądzimy, że problem poruszony przez Was w nadesłanym do redakcji liście nie jest istotny.

Antoni Klejnota — Prezydium MRN w Kwidzynie, po zbadaniu sprawy, informuje nas, że wprowadzające w błąd mieszkańców napisy informacyjne zostały usunięte.

Tor na ulicy Kościuszki zostanie w najbliższym czasie usunięty.

Jadwiga Młyniec — Dyrekcja Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego odpowiadając na naszą interwencję komunikuje, że sprawa wody w magazynie została już załatwiona — wodę doprowadzono.

Ob. ob. Kryśiek, Paweł Jakusz, Stanisław Sroka — prosimy o podanie adresu.

Członek PSS w Kartuzach — prosimy o podanie nazwiska i adresu.

Bolesław Idzikowski — prosimy o podanie, w jakiej miejscowości znajdują się zakłady, o których piszecie w liście do redakcji.

Jan Kowalski, Fr. Peplński, Bernard Lisiewicz, Kazimierz Szeląg, Zofia Ratajczak, Józef Jankowski, Jan Szczurowski, Albin Małodkiewicz, G. Sikora, Aleksander Lenc, Bystrek, M. Zimny, Józef Woelk, J. Odyniec, Józef Janik, Stefan Barcikowski, A. Więckowski, Komitet Blokowy Nr 367, Maksymilian Hinz, Z. Ruszkowski, J. Cieslelski, W. Krzyżański, R. Matysiak, Jan Makarewicz, Józef Ćwikliński, J. Rembowski, Józef Filek, K. Kowalewicz, J. Klugman, St. Mering, T. Andrychowski, Fr. Bemben, Paweł Radtke, A. Onoszko, Czesław Mietzejewski, Z. Górski, K. Babicz — w sprawach Waszych interweniujemy.

Dlaczego milczą?

Do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy odpowiedzi od:

Dyrekcji GDAŃSKICH ZAKŁADÓW ŚRODKÓW ODŻYWCZYCH w Oliwie na list czytelnika ob. Kazimierza Perlika, przesłany w dniu 27. III. 53 r. za L. dz. 492/L/53.

* * *

Dyrekcji GDAŃSKICH ZAKŁADÓW MIĘSNYCH na list czytelnika ob. Kossowskiego, przesłany w dniu 27. III. br. za L. dz. 458/L.

* * *

ZARZĄDU OKRĘGOWEGO KIN w Gdańsku na list czytelniczki ob. M. Jakubowskiej, przesłany w dniu 3. IV. br. za L. dz. 484/L.

* * *

PREZYDIUM MRN w GDAŃSKU na list Obw. Komitetu Frontu Narodowego w Oliwie, przesłany w dniu 18. IV. 53 r. za L. dz. 632/L.

* * *

ZARZĄDU POWIATOWEGO ZMP w SZTUMIE na list czytelniczki ob. Teresy Małachowskiej, przesłany w dniu 6. V. 53 r. za L. dz. 695/L.

* * *

OKRĘGOWEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W GDAŃSKU na list czytelniczki ob. A. Kowalskiej, przesłany w dniu 12. V. 53 r. za L. dz. 719/L.

* * *

WOJEWÓDZKIEJ ZBIORNICY ZŁOMU w Gdańsku na list czytelnika ob. Wojtalewicza, przesłany w dniu 12. V. 53 za L. dz. 775/L/53.

* * *

Przypominamy wspomnianym instytucjom Uchwałę Rady Państwa i KC PZPR z grudnia 1950 r.

Z notatnika TRÓJMIASTA

NIE HONOROWANY PRZYSTANEK

Przy ul. Chrobrego we Wrzeszczu, tuż przy Domu Stoczniowca, znajduje się przystanek tramwajowy linii nr 5. Nie wiadomo z jakich przyczyn motorowi nie uznają jednak tego przystanku i często mijają go, nie zatrzymując wozów. Tak było m. in. 26 czerwca br. o godz. 5,30, kiedy czekało tutaj kilkadziesiąt osób.

Może dyrekcja WPKGG pouczy motorowych, że ustalone przystanki obowiązują.

Z korespondencji H. Kubackiego

ŚMIETNIK CZY ZIELENIEC

Obok Dworca Głównego w Gdańsku znajduje się duży zieleniec, przy którym zatrzymują się dalekobieżne autobusy. Pasażerowie, czekając na autobusy z braku ławek siadają na trawie i spożywają tu posiłki. Skutek jest taki, że piękny zieleniec, urządzony i utrzymywany dużym nakładem, zamienił się w śmietnik.

A przecież tak łatwo temu zapobiec. PKS czy DOKP powinny ustawić większą ilość ławek dla pasażerów, nie zapominając jednocześnie o koszach do śmieci.

Z korespondencji Chorosia

JEZDNIĘ TRZEBA NAPRAWIĆ

Jazda samochodem ul. Pucką w Chyloni w kierunku Rzeźni Miejskiej, nie należy do przyjemności — pisze korespondent H. Rogocki. — Asfaltowa jezdnia tej ulicy posiada bowiem setki dziur. Kierowcy, aby nie złamać resorów lawirują jak mogą między niebezpiecznymi „pułapkami", a pasażerowie czują się podczas tych „manewrów" jak na statku w czasie sztormu.

Prawdopodobnie w Chyloni nie mieszka żaden referent Wydziału Drogowego Prezydium MRN w Gdyni. Mimo to jezdnię trzeba naprawić.

Sprawa lodu — sprawą pilną

Zasłaniając się wieloma przyczynami nie widzą głównej — niedbalstwa

— Jak doniosę do domu to masło — przecież wycieka z papieru.

— 28° C i w dodatku ciepła lemoniada — czy nie można by trzymać flaszek w lodzie?

— Co to u was tak nieprzyjemnie pachnie? — Zepsuta jarzyna?

— Nie macie ryb? Dlaczego? — Nie ma lodu?

* * *

— Zaopatrujemy w lód ok. 30 placówek, przeważnie te, które sprzedają lody, słodycze i napoje chłodzące — odpowiada kierownik techniki handlu MHD tow. **Janczurowicz.** — Nie możemy jednak zaopatrzyć wszystkich sklepów.

Nielepiej przedstawia się sprawa w sklepach PSS, kioskach i restauracjach. Z braku lodu topi się masło, więdną jarzyny, których potem klienci nie chcą kupować, piwo i napoje chłodzące tracą na jakości i smaku.

Dlaczego tak się dzieje? Czy nie ma lodu? Nie. Jak zgodnie przyznają kierownictwa MHD, PSS i GZG lodu jest pod dostatkiem. W okresie zimowym zostały nagromadzone wielkie zapasy lodu naturalnego można również nabyć lód sztuczny, w cenie 9 groszy za kilogram. Zasadniczej trudności w zaopatrzeniu placówek handlowych w ten niezbędny w okresie letnim artykuł, nie ma więc. Jest natomiast wiele niedbalstwa. Tak np. wszystkie wymienione centrale handlowe nie przygotowały odpowiednich naczyń do lodu. Poza tym wśród personelu aparatu handlowego panuje niestety opinia, że nie opłaci się np. trzymać napojów chłodzacych w lodzie — przecież jest na nie tak wielkie zapotrzebowanie, że konsumenci wypiją nawet ciepłą lemoniadę, czy piwo.

Poza tym dyrekcje MHD, PSS i GZG uważają, że nie opłaci się wydatek na kupno sztucznego lodu. Jest to kalkulacja całkiem mylna. Straty ponoszone przez sklepy wskutek psucia się towarów w okresie letnim są znacznie większe, niż wydatki na kupno lodu i zrobienie prowizorycznych lodówek. A co najgłówniejsze — dyrekcje MHD, PSS i GZG zapominają w tym wypadku o konsumencie, o tym, że musi on być jak najlepiej obsłużony.

Zagadnienie należytego przechowywania towarów w okresie letnim nie jest nowe. Każdego roku w dni upalne mówi się o lodzie i lodówkach. Gdy jednak nadejdą chłodniejsze dnie sprawa znowu idzie w zapomnienie.

Czas jednak z tym skończyć. Trzeba, aby nasz handel odpowiednio przygotowywał się do letniego okresu. Konsumenci chcą otrzymywać świeże artykuły żywnościowe i pić napoje rzeczywiście chłodzące. (d)

Narada aktywu „Domu Książki"

W dniu dzisiejszym w wojewódzkiej ekspozyturze „Domu Książki" w Gdańsku odbędzie się narada aktywu księgarskiego poświęcona sprawie wykonania planu rozprowadzenia książek w I półroczu br.

Planowe zadania w tym okresie „Dom Książki" wykonał przed terminem. W I półroczu zostało rozprowadzonych między mieszkańców woj. gdańskiego 364.800 książek. Na podkreślenie zasługuje duże zapotrzebowanie na książki o tematyce społeczno - politycznej oraz stały wzrost zainteresowania czytelników książką radziecką.

Dzisiejsza narada przyczyni się niewątpliwie do dalszego upowszechnienia książki w miastach i wsiach woj. gdańskiego.

Dyżury aptek

Gdańsk — apteka nr 3 przy Al. Rokossowskiego 35/36, nr 5 — ul. Grunwaldzka 36, nr 53, — ul. Leśna 1 w Oliwie, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie i nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni.

Gdynia — apteka nr 9 — plac Kościuszki 10, nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu 66 w Orłowie.

Sopot — apteka nr 12 — ul. Stalina nr 791.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Osobliwe zdarzenie", godz. 19,30.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Intryga i miłość", godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Szczęście Frania", godz. 19,30.

Kina

GDAŃSK

„Bajka" we **Wrzeszczu** — remont.
„ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Tajemnicza wyspa", godz. 16, 18, 20.
„1 Maja" w Nowym Porcie — „Krążownik Wareg", godz. 18, 20.
„Przyjaźń" w Gdańsku — „Na budowlach Moskwy", godz. 18 i „Kurtyna w górę", 20.
„Delfin" w Oliwie — „Iwan Groźny" godz. 16, 18, 20.

GDYNIA

„Atlantic" — „Pomysłowy sprzedawca", godz. 16,30, 18:30, 20.30.
„Goplana" — „Z cesarsko - królewskich czasów opowiadań kilka", godz. 16, 18, 20.
„Warszawa" — „Nie ma pokoju pod oliwkami", godz. 16, 18, 20.
„Fala" na Grabówku — „Przeklęta wyspa", godz. 18 20.
„Promień" w Chyloni — „Jego decyzja", godz. 18, 20.
„Neptun" w Orłowie — „Jutro będzie się wszędzie tańczyć", godz. 18, 20.

SOPOT

„Bałtyk" — „Wyspa szczęścia", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
„Polonia" — „Uśmiechnięty kraj" godz. 16, 18, 20.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji ekspozytury gdańskiej Centralnego Biura Wynajmu Filmów — tel. 330-07 i Okręgowego Zarządu Kin — tel. 312-82.

* * *

CYRK NR 4 W GDYNI — początek przedstawienia o godz. 19,30.

W »Dniach Morza«



W czasie niedawnych „Dni Morza", odbyły się w trójmieście liczne występy artystycznych zespołów amatorskich. Na zdjęciu: taniec w wykonaniu regionalnego zespołu kaszubskiego.

Gdzie pojedziemy w lipcu na wycieczki

ORZZ organizuje w lipcu, w porozumieniu z „Orbisem", kilka atrakcyjnych wycieczek. 5 lipca odbędzie się wycieczka specjalnym pociągiem turystycznym do Tlenia w Borach Tucholskich. Program wycieczki, która wyruszy o godz. 7 rano z Gdańska, przewiduje m. in. rozgrywki sportowe, występy zespołów artystycznych i zabawę taneczną. Powrót nastąpi tego samego dnia wieczorem. Koszt udziału wynosi 35 zł. od osoby.

W tym samym dniu odbędzie się również wycieczka statkiem do Krynicy Morskiej. Wyjazd nastąpi o godz. 6 rano — koszt wycieczki — 16.50 zł.

12 lipca możemy pojechać pociągiem turystycznym do Wieżycy. Program wycieczki przewiduje występy zespołów artystycznych, konkursy z nagrodami i zabawę taneczną. Koszt udziału — 20 zł od osoby. Poza tym w dniu tym zorganizowana zostanie wycieczka do Krynicy Morskiej.

Na 19 i 26 lipca planowane są wycieczki do Krynicy Morskiej.

Poza „Orbisem" interesujące wycieczki organizuje gdański oddział PTTK. 5 lipca w godzinach rannych wyruszy do Jastrzębiej Góry specjalny wycieczkowy autobus. W programie — plaża nad pełnym morzem, zwiedzanie latarni morskiej w Rozewiu i Lisiego Jaru. Tego samego dnia odbędzie się wycieczka do Małdyt — do Elbląga dojazd pociągiem, dalej statkiem. Trzecia wycieczka tego dnia uda się statkiem do Jastarni.

300 pracowników przeszkolono w dziedzinie BHP

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Gdańsku przeszkolił w br. na 10 zorganizowanych kursach przeszło 300 pracowników w zakresie BiHP.

Nauka była ułatwiona dzięki pomocy, jakiej udzielił zakładowi Instytut Pracy w postaci wielu cennych pomocy naukowych.

J. NEUMAN
korespondent

Radio na dzień 1 bm.

5,05 — Wiad. poranne. 6,30 — Dziennik poranny. 7,48 — Stan pogody. 7.55 — Wiad. poranne. 8.15 — Serwis CZRM ze Szczecina — lok. 12,04 — Dziennik południ. 13.00 — Wieś tańczy i śpiewa Gdańsk. 13,15 — Kom. PIHM dla rybaków — lok. 14,30 — Koncert rozrywkowy 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — Audycja literacka. 15.30 — Dla dzieci. 16,00 — Muzyka rozrywkowa 17.30 — Wiad. popoł 18,30 — Pogadanka sportowa. 18,40 — Recital wiolonczelowy Kazimierza Wiłkomirskiego Gdańsk. 19,00 — Książki które na was czekają. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.20 — Koncert z Krakowa. 20.58 — Kom. PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21,00 — Dziennik wieczorny. 21 26 — Wiadom. sportowe. 22,00 — Wszechnica Radiowa. 22,20 — Visions Fugitives Prokofiewa, Gdańsk. 23,50 — Ostatnie wiadomości.

Program lokalny: 6, 15 — Komunik. PIHM dla rybaków. 16.40 — Audycja dla młodzieży „Za miesiąc w Bukareszcie!" (montaż w opracow. J. Krawczyka). 17.15 — Przed piątkowym koncertem Filharmonii Bałtyckiej. 17:35 — Reportaż o kamieniołomach w Mojuszu — opr. Wł. Mergel. 17,45 — Z piosenką po świecie.

Polskie Radio zastrzega sobie ew. zmiane programu.

KRONIKA DNIA

IRENA JĘSIAKÓWNA I HENRYK PALULIS SOLISTAMI NAJBLIŻSZEGO KONCERTU PFB

W czwartek w Gdyni i w piątek w Gdańsku, o godz. 19,30 odbędzie się koncert symfoniczny Państwowej Filharmonii Bałtyckiej. W programie koncertu: Uwertura komedyjna — Szeligowskiego, koncert skrzypcowy — Czajkowskiego i Przygody Sowizdrzała — Ryszarda Straussa. W koncercie udział wezmą jako soliści — **Irena Jęsiakówna i Henryk Palulis,** laureat II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. Koncertem dyryguje **Zdzisław Bytnar.**

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU NA STOPIEŃ INŻYNIERA

Zarząd oddziału gdańskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa organizuje w sierpniu br. trzeci turnus korespondencyjnego kursu przygotowawczego do egzaminu na stopień inżyniera.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest posiadanie dyplomu technika i 5 lat praktyki w zawodzie, w tym 3 lata na stanowisku inżynierskim. W wypadku nieposiadania dyplomu wymagana jest 10-letnia praktyka w zawodzie, w tym 5 lat na stanowisku inżynierskim. Bliższych informacji udziela sekretariat NOT, tel. 311-38.

SZANUJMY PIĘKNE ELEWACJE

W związku z rozpoczęciem przez ZBM nakładania kolorowych tynków na bloki mieszkalne przy ul. ul. Ogarnej, Garbary i Długiej, Zarząd Budynków Mieszkalnych nr 1 zwraca się do wszystkich mieszkańców osiedla z apelem o otoczenie opieką tych tynków i pouczenie dzieci i młodzieży, by nie niszczyły elewacji domów.

Piłkarska klasa „A"

Rozegrane ostatnio spotkania piłkarskie o mistrzostwo gdańskiej klasy „A" przyniosły następujące wyniki (gospodarze na pierwszym miejscu):

Spójnia (Pruszcz) — AZS Gdańsk 2:1.
Spójnia (Kościerzyna) — Ogniwo (Sopot) 1:1.
Kolejarz „Arka" (Gdynia) — Kolejarz (Lębork) 3:2.
Kolejarz (Elbląg) — Spójnia (Tczew) 3:4.
Kolejarz (Tczew) — Spójnia (Malbork) 1:2.

W czołówce tabeli nie zaszły żadne zmiany, a jedynie nieznaczne przesunięcia nastąpiły na dalszych miejscach. Mianowicie Spójnia (Tczew) awansowała z 6 miejsca na 5. zaś Spójnia (Malbork) zajęła pozycję AZS, który spadł na 9 miejsce.

TABELA

1) Kolejarz „Arka"	21:3	43:16
2) Ogniwo (Sopot)	16:8	32:16
3) Spójnia (Pruszcz)	16:8	26:18
4) Kolejarz (Lębork)	13:11	27:19
5) Spójnia (Tczew)	11:13	20:31
6) Kolejarz (Tczew)	10:14	20:33
7) Spójnia (Kościerzyna)	9:13	18:24
8) Spójnia (Malbork)	9:15	17:27
9) AZS (Gdańsk)	7:15	18:23
10) Kolejarz (Elbląg)	6:18	24:38

GŁOS sportowy

Pod hasłem IV Festiwalu Młodzieży

III Akademickie Mistrzostwa Polski

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Krakowie III Akademickie Mistrzostwa Polski, organizowane pod hasłem zbliżającego się IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

W wielkiej tej imprezie będącej przeglądem osiągnięć sportu akademickiego, weźmie również udział silna ekipa gdańska w skład której wchodzą **lekkoatleci, piłkarze, siatkarze i siatkarki, koszykarze i gimnastycy.**

W mistrzostwach Polski, które są jednocześnie ostatnią eliminacją przed wyjazdem do Bukaresztu, startować będzie ok. 1000 najlepszych zawodników AZS z całego kraju. Zawodnicy ci zostali wyłonieni spośród 30.000 studentów uczestniczących w spartakiadach uczelnianych.

Mistrzostwa akademickie oprócz znaczenia sportowego mają głęboką treść polityczną. Będą one wielką manifestacją młodzieży przed IV Festiwalem Młodzieży i Studentów. W czasie swego 5-dniowego pobytu w Krakowie, uczestnicy mistrzostw przeprowadzą wiele spotkań z robotnikami Krakowa i Nowej Huty oraz zorganizują kilka propagandowych wyjazdów do ludowych zespołów sportowych, w czasie których rozegrają towarzyskie mecze z gospodarzami i pokażą jak należy zorganizować wzorowo zawody na odznakę SPO.

Przed wyjazdem do Bukaresztu

Turniej czołowych pięściarzy w Sopocie

W piątek, 3 bm. na kortach tenisowych w Sopocie rozegrany zostanie 3-dniowy turniej przedfestiwalowy w boksie. W turnieju weźmie udział 40 czołowych pięściarzy polskich, z których wyłoniona zostanie reprezentacja narodowa na akademickie mistrzostwa świata w Bukareszcie.

Turniej przeprowadzony będzie systemem „każdy z każdym" i trwać będzie przez 3 dni do niedzieli włącznie. Zawody rozpoczną się codziennie o godz. 18 przy czym każdego dnia stoczonych będzie 20 walk.

Poza mistrzami i wicemistrzami Europy, którzy nie startują na ringu sopockim zobaczymy wszystkich pozostałych najlepszych pięściarzy polskich, jak np.: **Kasperczak, Justka, Niedźwiedzki, Tyczyński, Kudłacik, Piński, Sadowski, Krawczyk, Musiał, Pietrzykowski, Biel, Wojciechowski i Piórkowski.**

Przedsprzedaż biletów rozpocznie się już dzisiaj we wszystkich oddziałach „Orbisu" na terenie trójmiasta.

Imprezę tę organizuje Przedsiębiorstwo Imprez Sportowych.

Lekkoatleci ZSRR wyjechali do Szwecji

Na zaproszenie Szwedzkiej Federacji Lekkoatletycznej wyjechała z Moskwy do Sztokholmu ekipa lekkoatletów radzieckich. W skład ekipy wchodzą czołowi lekkoatleci ZSRR z Romaszkową, Ponomarewą, Hnykiną, Anufriewem, Litujewem i Denisenko na czele.

Lekkoatleci ZSRR wezmą udział w zawodach, organizowanych z okazji 700-lecia Sztokholmu.

Szczypiorniak

Zwycięstwo gdańskiej Gwardii w Białymstoku

Drużyna szczypiorniaka gdańskiej Gwardii rozegrała w Białymstoku spotkanie eliminacyjne o wejście do I Ligi z mistrzem okręgu białostockiego — zespołem Budowlanych.

Przekonywające zwycięstwo odniosła gdańska Gwardia 21:3 (13:1).

W drużynie gdańskiej na szczególne wyróżnienie zasługuje **Wasielak i Kowalik** w obronie oraz **Weigt, Konefał i Bartoszewski** w ataku.

Następne spotkanie o wejście do I Ligi drużyna Gwardii rozegra w dniu 5 bm. w Warszawie z AZS-AWF.

Rekord świata lekkoatletki NRD

Na zawodach lekkoatletycznych w Berlinie **Jurewitz przebiegła 400 m w czasie 55,1. Wynik ten jest o 0,3 sek lepszy od rekordu świata Pomogajewej (ZSRR).**

Rekord NRD w biegu na 1500 m pobił Hermann, uzyskując czas 3:54.6.

ILIA ERENBURG 180)

Dziewiąta FALA

TŁUM. GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Czy Joliot-Curie może kontynuować swoje prace nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej? W Belgii uczeni mówili mi, że nie mają dla swych doświadczeń ani jednego grama uranu, cały uran z Konga belgijskiego idzie do Ameryki na bomby. Gdyby największy wynalazek naszego wieku został zastosowany dla celów pokojowych, zmieniłby on życie ludzkości o wiele radykalniej niż to uczyniła maszyna parowa albo elektryczność. Ale zużytkowany w celach zagłady grozi ludzkości tym, że ją cofnie. Dla uczonego zakaz bomby atomowej to zarazem ratunek cywilizacji i rehabilitacja nauki.

To właśnie powiedział Dumas, kiedy wystąpił na jednym z posiedzeń. Opowiedział jak się prześladuje uczonych, którzy nie chcą służyć nikczemnej sprawie nienawiści i zniszczenia, począwszy od Joliot-Curie, którego prace znane są całemu kulturalnemu światu, a skończywszy na młodym docencie Morillot, któremu nie pozwolono ukończyć jego pierwszej pracy. (O sobie Dumas nie wspomniał, chociaż dotychczas nie mógł przywyknąć do myśli, jednym pociągnięciem pióra zwolniono go z instytutu, który sam stworzył). Dumas mówił o wielkich uczuciach ludu, o odwadze dokerów, górników, metalowców, o kobietach francuskich, o Raymonde, która rzuciła się na szyny, aby zatrzymać pociąg, o Mado w porcie Nicei. „Czy to możliwe, ażeby ludzie myśli, uczeni, literaci, odwrócili się w takiej chwili od swego narodu?" Dumas zwrócił się do uczonych Ameryki: „Może słowa moje dotrą do was. Wiem, że jesteście w trudnej sytuacji, mówię wam, to jako wasz towarzysz pracy. Spoczywa na was ogromna odpowiedzialność. W tej chwili można jeszcze przeszkodzić wojnie uratować nasz wspólny dom. Milczenie nie pomoże, i nikt wam go nie wybaczy, nie wolno dłużej milczeć. Tu nie idzie o politykę, ale o ludzi. Tu nie ma o czym dyskutować — każdy musi zdecydować sam, w głębi własnego serca, w ciszy nocnej, czy jest człowiekiem, czy też nim nie jest i oświadczyć to głośno..."

Kiedy jeden z występujących zaproponował zbierać podpisy pod apelem, który właśnie przyjęto, Dumas wstał i głośno zaklaskał. Zupełnie słusznie właśnie trzeba zbierać podpisy! Trzeba zwrócić się do wszystkich, do ludzi, którzy nie chodzą na zebrania, nawet nie czytują gazet, i opowiedzieć im: bomba atomowa nie dyskutuje, nie krytykuje, nie wybiera sobie, niesie zagładę wszystkim, ale od was, od prostych ludzi, zależy, czy zostanie użyta. Podpisując się pod apelem, dokonujecie ważnej sprawy — zapobiegacie katastrofie, ratujecie zarówno wasze dzieci, jak przyszłość świata. Trzeba będzie zanieść apel do Richeta. On, oczywiście, nie podpisze, lecz wówczas wszyscy się dowiedzą, że jest zwolennikiem bomby atomowej, i to otworzy oczy wielu ludziom. Jestem przekonany, że miliony, a nawet setki milionów, złożą swoje podpisy. Pokojówka w New Yorku, która się zlękła, że rzucę się na nią, pewnie także podpisze, jeżeli tylko do niej przyjdą i wytłumaczą jej jak należy. To źle, że mamy jeszcze tak mało ludzi, trzeba złamać przegrody, wyjść na ulice i oświadczyć: zwolennicy pokoju to nie partia, nikt was nie werbuje do wojska, mówimy tylko: jeśli chcecie żyć, wystąpcie przeciwko bombie.

Dumas pilnie śledził prace kongresu, nie przepuścił ani jednego wystąpienia. Był obecny na posiedzeniu komisji, kiedy młody Szwed powiedział:

— Powinniśmy wskazać w naszej uchwale na to, że zwolennicy pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego zwyciężą siły wojny.

Odpowiedział mu wysoki, siwy człowiek, mówiący po angielsku:

— Nie zgadzam się z propozycją naszego szwedzkiego przyjaciela. Naród radziecki walczy o pokój razem ze wszystkimi zwolennikami pokoju. Słowa o kierownictwie Związku Radzieckiego mogą zwęzić ramy naszego ruchu, a my pragniemy je rozszerzyć. Musimy przyciągnąć do walki o pokój nie tylko komunistów, ale tych wszystkich, którzy rzeczywiście nie chcą wojny, a więc i tych, którzy chcą pokoju, chociaż nie podoba im się ustrój radziecki.

Dumas cicho zapytał sąsiada:

— Kto to?

— Jeden z radzieckich delegatów, biolog Szebarszyn.

W przerwie między dwoma posiedzeniami Dumas trzy godziny rozmawiał z Szebarszynem; mówili o wszystkim: o sadzeniu lasów i o zbieraniu podpisów pod apelem, o walce francuskich dokerów i o odbudowie miast leżących w gruzach.

Szebarszyn opowiadał o ostatnich osiągnięciach agronomów, o nowych wielkich budowlach, o tym, że łatwiejsze się stało życie codzienne.

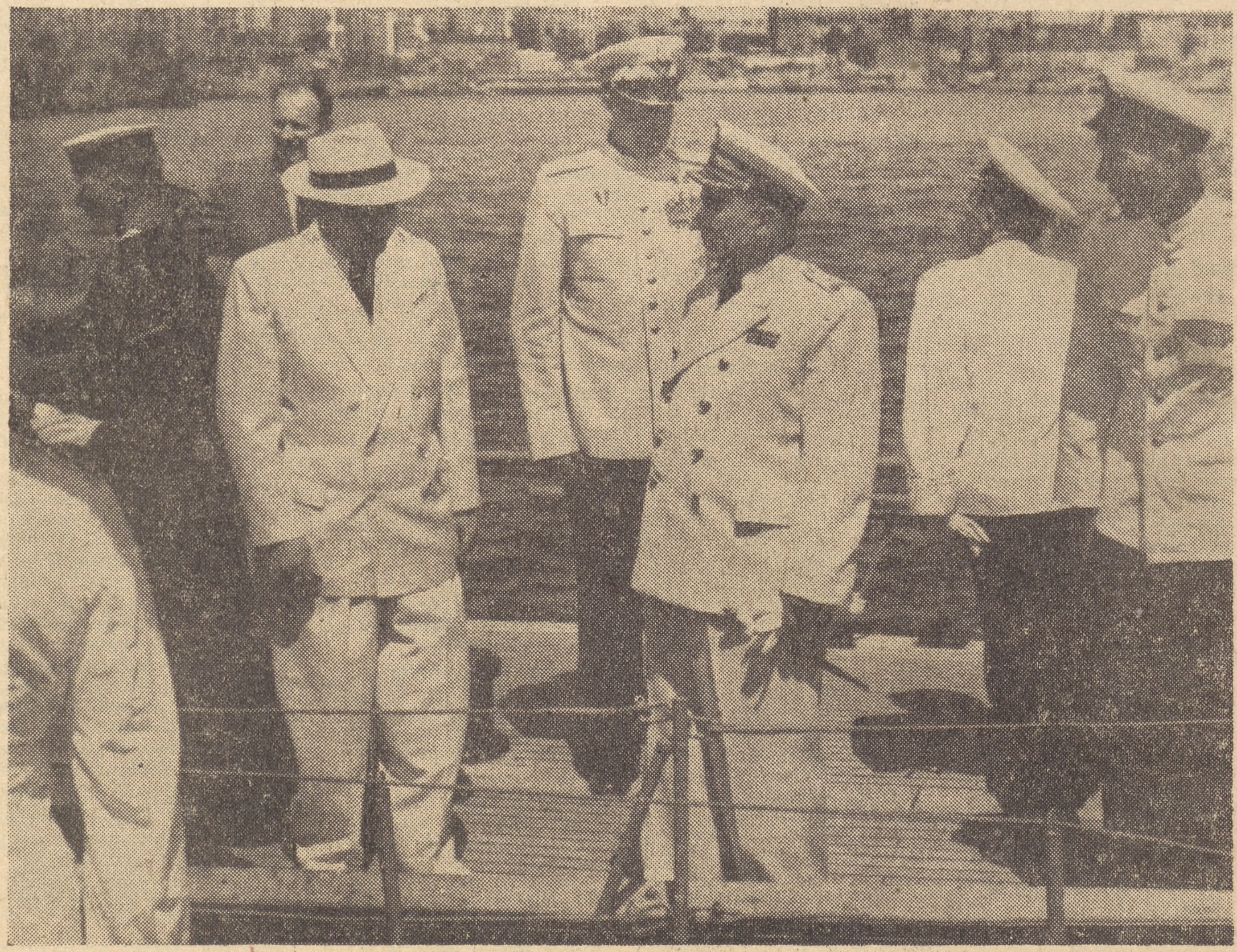
— Opowiem panu, co się u nas przydarzyło przed dwoma tygodniami. Jest w Moskwie spiker radiowy, którego nikt, zdaje się nie widział, ale którego głos znają wszyscy: podczas wojny ogłaszał przez radio zwycięstwa, któreśmy odnieśli. Otóż ten sam spiker ogłosił obniżkę cen.

(D. c. n.)

Wydawca RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 16—17, tel. 315 72 — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12, tel. 314 57, wewn. 06 Dział Miejski 314 57, wewn. 006 i 005 Centrala 314 57, 314 58, 310 87 i 321 45 łączy ze wszystkimi działami — Red. nocna 335 58 — Administracja Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 316 33 — Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335 80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. — Zamówienia na prenumeratę zakładową przyjmuje PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50, w prenumeracie pocztowej zł 5.—. Druk: G. Z. G. — Gdańsk — Nr zam. 2042 — W-4-11185.

WIELKI DZIEŃ LUDOWEJ MARYNARKI WOJENNEJ

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wśród marynarzy



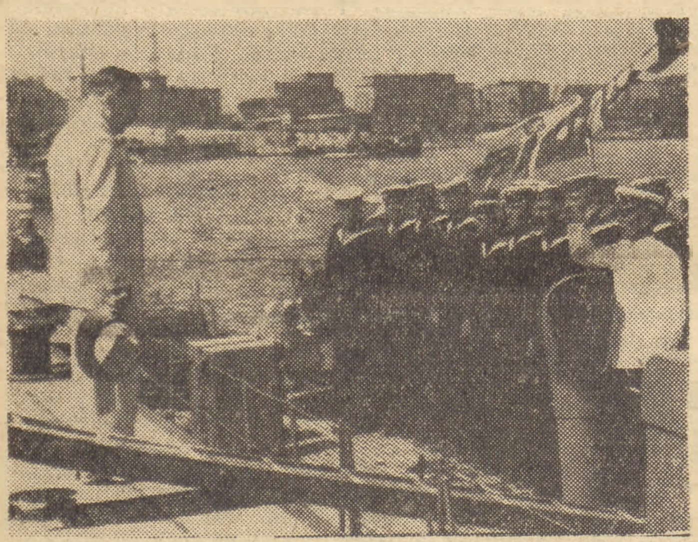
Na zawsze pozostanie w pamięci naszych ludowych marynarzy ta słoneczna, czerwcowa niedziela — „Dzień Marynarki Wojennej" — dzień ich wielkiego, dorocznego święta. Chwile szczególnego wzruszenia przeżywały w tym roku załogi polskich okrętów. Odwiedził naszych marynarzy najdroższy gość — Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej, Prezes Rady Ministrów i Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut oraz sławny uczeń stalinowskiej szkoły dowódców, bohater spod Moskwy, Kurska i Stalingradu, Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Dumni są nasi marynarze ze swej odpowiedzialnej i zaszczytnej służby na morzu. Swoje doroczne święto powitali dalszymi sukcesami w dziedzinie wyszkolenia bojowego i politycznego. Wierni złożonej przysiędze, wierni najlepszym tradycjom floty polskiej, związani nierozerwalnym braterstwem broni z potężną Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego — godnie strzegą honoru biało-czerwonej bandery, czujnie ochraniają morskie granice swej Ojczyzny.

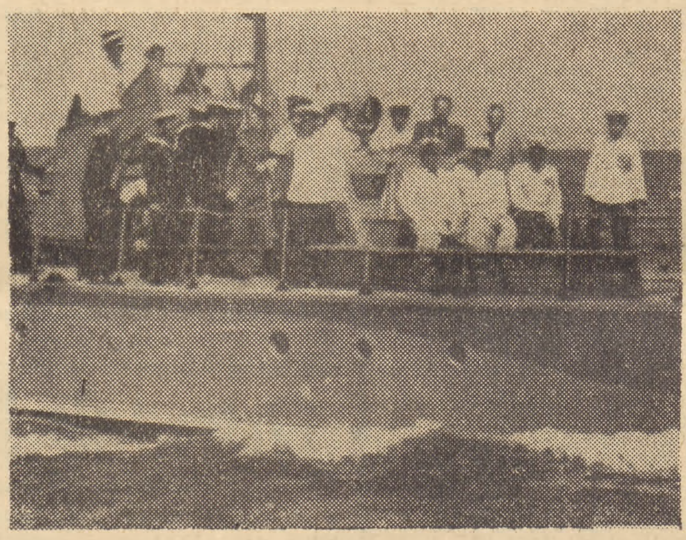
Towarzysz Bolesław Bierut w towarzystwie Marszałka Rokossowskiego spędził prawie cały dzień wśród marynarzy. Przyjął defiladę jednostek lądowych, dokonał przeglądu okrętów floty, dłuższy czas spędził na pokładzie okrętu szkolnego, zwiedził Muzeum Marynarki Wojennej, przyglądał się występom marynarskich zespołów artystycznych.

Gdy przypatrywał się naszym marynarzom, gdy zapoznawał się z ich sukcesami, gdy widział ich dziarską, bojową postawę — na Jego twarzy pojawiał się uśmiech.

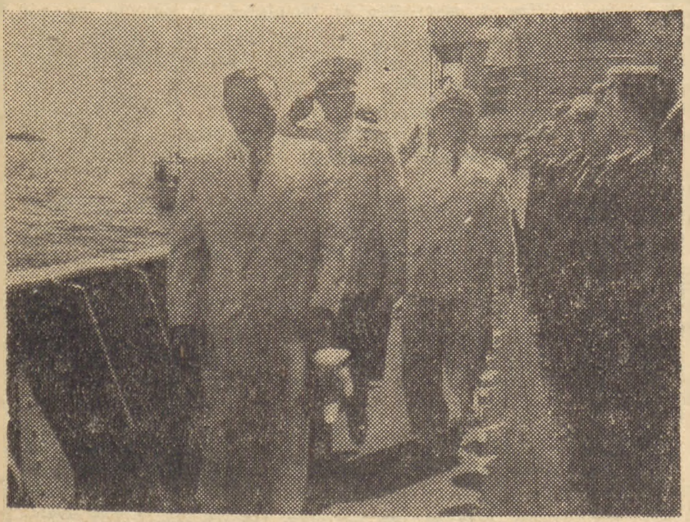
Tego uśmiechu, serdecznego i drogiego, nigdy nie zapomną nasi marynarze. Stanowił dla nich najpiękniejszą nagrodę za ich wysiłki w służbie narodu.



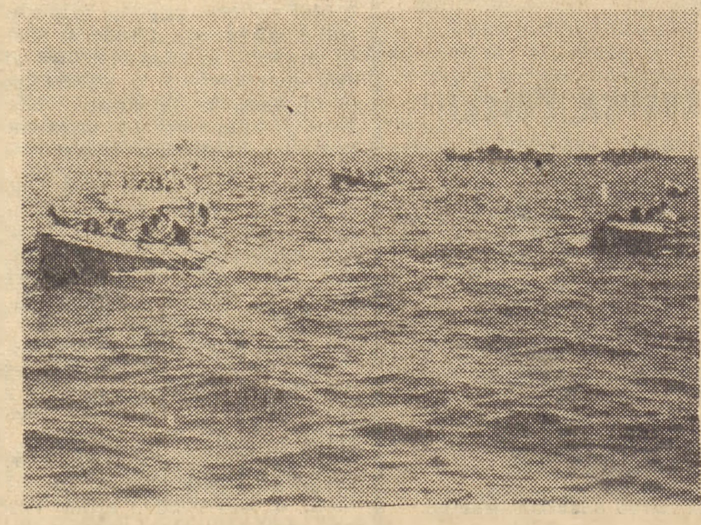
Po przyjęciu raportu od dowódcy ścigacza, Towarzysz Bolesław Bierut wstępuje na pokład okrętu, aby w towarzystwie Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz Dowódcy Marynarki Wojennej dokonać przeglądu floty.



Nigdy nie zapomną polscy marynarze chwil, gdy obok ich sławnych, bojowych okrętów przepływał ścigacz, na którym znajdował się Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.



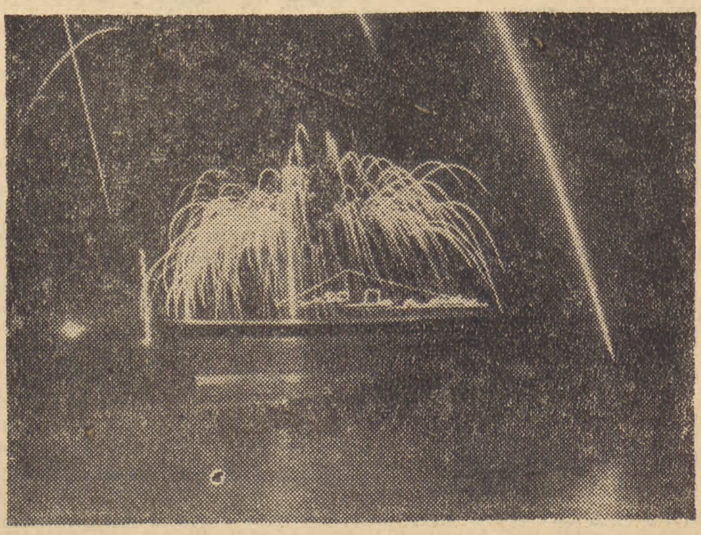
Po dokonaniu przeglądu floty Towarzysz Bolesław Bierut w otoczeniu towarzyszących mu osób, udał się na pokład szkolnego okrętu Marynarki Wojennej, gdzie dłuższy czas spędził wśród marynarzy.



Z dużym zainteresowaniem przyglądał się Towarzysz Bierut regatom wiosłowym łodzi Marynarki Wojennej, podczas których marynarze nasi zademonstrowali dużą sprawność fizyczną i wysoki poziom wyszkolenia.



Po powrocie na ląd i zwiedzeniu Muzeum Marynarki Wojennej, goście przyglądali się występom Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej.



Późnym wieczorem, na zakończenie tegorocznych „Dni Morza" odbyły się w Gdyni liczne zabawy ludowe, połączone z pięknym pokazem ogni sztucznych.

Książka nasz doradca i przyjaciel

Jak Aleksiej Kowszow - bohater książki „Daleko od Moskwy" pomagał polskim marynarzom

SIEDEM i pół miesiąca z dala od rodzinnego kraju, a z małymi przerwami prawie cały czas z dala od jakiegokolwiek lądu — to bardzo długi okres czasu... I chociaż na niełatwym do obsługi statku, jakim jest s/s „Białystok", trudy codziennego dnia i troska o wykonanie zadań bogatą treścią wypełniały wachtowe, a często i wolne od służby godziny — to jednak monotonia, odbierająca zapał i usypiająca energię, próbowała wkraść się na pokład statku. Lecz wówczas przyjacielska dłoń towarzysza pracy, słowa zastępcy kapitana, czy też zachęta kolegi ściągały nas do świetlicy, do gier, czasopism, do pełnej książek szafy bibliotecznej...

Nie było chyba na statku marynarza, który z większą niechęcią niż ja wyruszał w ten długi rejs. Trzy miesiące przed wyjściem w morze ożeniłem się i zaledwie pięć dni danym mi było spędzić w domu. Trudno było mi tak od razu włączyć się w rytm życia na statku. Myślami byłem w kraju, przy najbliższych, przy żonie... Po wachcie szedłem do kabiny i wtedy zostawaliśmy we dwoje: **książka i ja.** I właśnie one — te piękne, porywające książki pomogły mi w pokonaniu samego siebie. Szczególnie jedna z nich — **„Daleko od Moskwy"** Ażajewa — stała się moim bliskim i serdecznym przyjacielem. Dlaczego?... Chyba dlatego, że w podobnej sytuacji, jak ja na statku znajdował się przecież jeden z jej bohaterów — Aleksiej Kowszow. — I on myślami przebywał wśród najbliższych. I on wyrywał się z budowy, gdzie zaniosło go skierowanie ministerstwa. I chociaż inne były jego warunki i losy — to jednak stał mi się bardzo bliski. Był przeciętnym człowiekiem — błądził i z zapałem oddawał się pracy, upadał na duchu i podnosił się. Od ucieczki z budowy obroniła go wytrwała praca, porwał go gigantyczny rozmach budowy i jej tempo, a zapał — po zrozumieniu swych błędów — czerpał z głębokiej świadomości, że właśnie tutaj, na tej budowie, prowadzonej gdzieś na krańcu świata — najlepiej służy krajowi.

... I Aleksiej Kowszow stał się dla mnie nie tylko dobrym znajomym, którego postępowanie było tak ludzkie i tak bardzo dla mnie zrozumiałe. Stał się wzorem — bo jest prawdziwym radzieckim człowiekiem... Uczyłem się od niego pokonywać przede wszystkim samego siebie. Wielka budowa, troski i kłopoty jej twórców, metody pracy i właściwe podejście do wykonywanych obowiązków, znajdowały żywe zainteresowanie na pokładzie naszego statku. I my także byliśmy przecież z dala od najbliższych nam osób, i my mieliśmy swe ciężkie, pełne trudu dni w tropiku, swoje niejedno zwątpienie i swoją codzienną walkę o wykonanie zadań przewozowych. Bohaterów powieści Ażajewa oddzielały od bliskich ogromne przestrzenie śnieżnej pustyni. Nas oddzielały od kraju bezbrzeżne wody wielu mórz.

I z książki **„Daleko od Moskwy"** podczas całego rejsu czerpaliśmy zapał i wiarę do wytężonej, wydajnej pracy. Zrozumiałem — i zrozumieli to moi koledzy — że nasze sprawy osobiste nie mogą przysłaniać obowiązków, których rzetelnego wykonywania ma prawo żądać od nas ojczyzna. I z tą świadomością — jakby w towarzystwie ze „swoim" bohaterem, Aleksiejem Kowszowem — z zapałem zabierałem się po wachcie do remontu wind pokładowych, chociaż pot spływał z czoła pod tropikalnymi promieniami południowego słońca. Nie czuliśmy się osamotnieni w naszym długim, niełatwym rejsie. Mieliśmy wielu przyjaciół. Były nimi książki...

Pod ich wpływem — zniechęcenie nasze przeradzało się w zapał. Dzięki nim praca stawała się lżejsza, zapominaliśmy o trudach naszej służby, zachęcaliśmy innych do uporczywego pokonywania wszelkich przeszkód.

Książka **„Daleko od Moskwy"** stała się moim najlepszym doradcą i przyjacielem. A takich książek mamy przecież wiele. Czekają one na nas w każdej statkowej bibliotece. Korzystajmy z nich jak najczęściej.

IV mech. z s/s „Białystok"
TADEUSZ MAŃKOWSKI